NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VII. Kraków, środa 23 lipca 1924 Nr. 164

NOWY DZIENNIK

Adr... ...ministracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. ... ...to czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.630.
Wszelkie ko... należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50. gratulacye Zł. 5·00, inseraty zamiejscowe o 50%. zagraniczne o 100% droższe

Cieniom Wielkiego Wodza

w dzień 20-ej rocznicy Jego zgonu.

Kraków, 22 lipca — 20 Tamuz.

Dziś — przed 20 laty zasnął na wieki Teodor Herzl, przeżywszy lat 44. Ból żydowski zakradł się jak złodziej do Jego serca i kradł zeń zdrowie przez kilka lat, aż je zmógł do cna i zabił. Do Londynu, Paryża, Konstantynopola, Petersburga, Rzymu, dokądkolwiek gnała go jak fatum żarliwa tęsknota za wyzwoleniem naszem, krok w krok, ślad w ślad szła za nim śmierć. Nagle chwytał się za skołatane serce, szukał tchu, bladł — za chwilę zrywał się wysiłkiem swej granitowej woli i wracał do ciernistej pracy. Przeczucie blizkiej śmierci, o której myślał wspominał i pisał niejednokrotnie nie zawiodło Go. Ten niesamowity pospiech, gorączkowa energja i bezgraniczna bezlitosna dla siebie ofiarność, jakie cechowały ostatnie lata Jego życia płynęły z owego fatalistycznego przeczucia: chciał wydrzeć życiu jak najwięcej, choćby i pęknąć miało serce. Byle tylko nie tracić ani chwili.

I rzeczywiście nie stracił ani chwili. Cały bez reszty oddał się służbie narodowej. Jak Prometeusz wniósł w wygasłe serca nasze ogień, a w świetle jego płomieni objawił nam przecudny obraz wolnego narodu i wolnej Palestyny. Ta niezwykła, wprost wizyjna przepaścią rzeczywistości odzielona od nas jasność nadziei państwa żydowskiego oczarowała i porwała młodzież i jedną część narodu a drugą — poraziła ślepotą, jak światło zbyt silne.

Dziś po 20 latach od chwili zgonu Herzla pod czarem Jego idei stoi niemal całe żydostwo. Tylko drobna garść się ociąga a i tych ujarzmi Palestyna, gdy w niej żłób będzie — pełny.

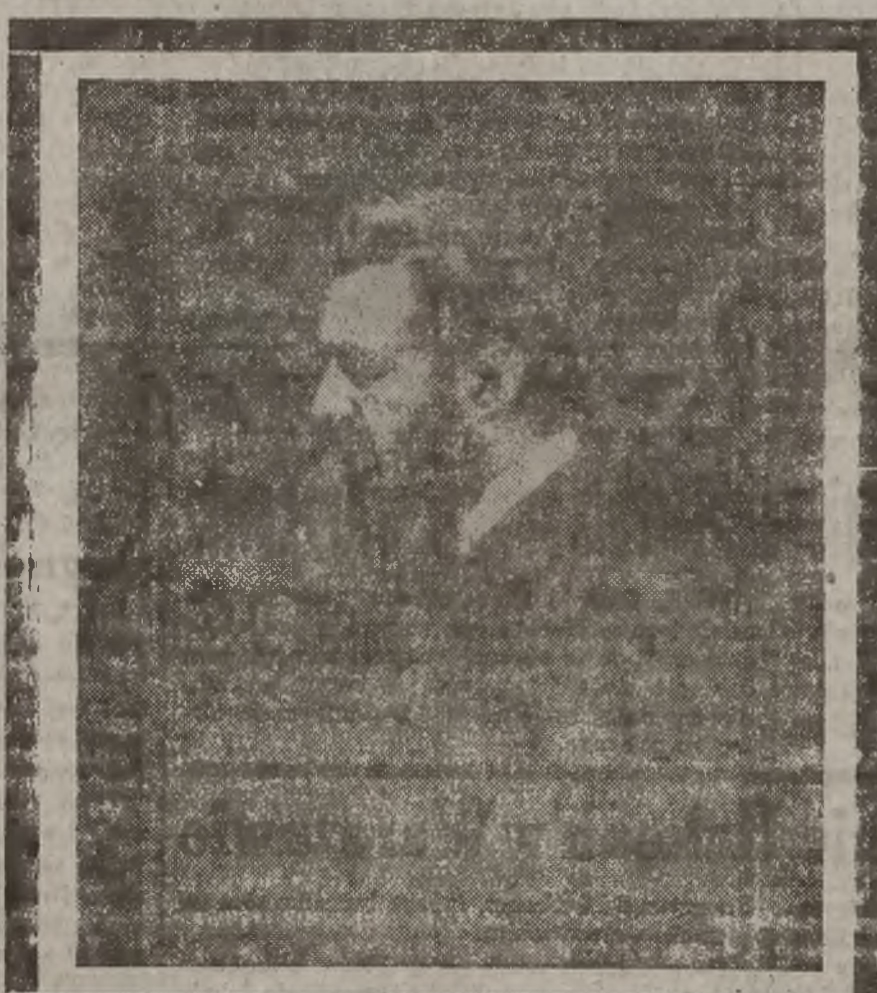
Oto pierwsze zwycięstwo Herzla. Narodem twardego karku okazało się żydostwo nawet wtedy, gdy szło o jego własne wyzwolenie. Gdyby jeszcze istniał biblijny zwyczaj, że niewolnika, który mimo darowanej wolności, nie chce pójść na wolność, należy uchem na znak hańby przybić do odrzwi to należało za czasów Herzla zrobić z setkami, tysiącami Żydów.

To było najstraszniejszą tragedyą Herzla. Nie mógł pojąć, zrozumieć owej plejady „Protestrabinów“, kapitalistów, karłów ducha, którzy niewolę przekładali ponad wolność. Zdawało się, że cały naród powstanie i wszystko, wszystko dla odbudowy Ojczyzny.

Rozpalonem czołem uderzył o lodowy mur. A to bolało, kaleczyło i żarło serce. I na ten ból pękło ono 20. Tamuz 1904 r.

Ale nie pękło daremnie.

Wiedział o tem Herzl, że Jego całopalna ofiara nie będzie daremną. Gdy czasem zapadał w bezmiar goryczy na widok tysięcy przeszkód, szyderstw, obelg, oszczerstw, od braci-Żydów pochodzących, zrywał się znowu do czynu, bo wierzył, że syonizm musi się ziścić. „Ich weiss nicht, wann ich sterben werde, aber der Zionismus wird nie sterben“ — pisał w swej autobiografii.



Gdybyż dzisiaj był wśród nas i mógł widzieć cały ten olbrzymi pęd ku Palestynie deklarację Balfoura, sankcyę nowego prawa historycznego, chaluców, Uniwersytet hebrajski, zmartwychwstanie języka hebrajskiego, rosnącą ofiarność społeczeństwa prostą dumę i proste karki nowych pokoleń!

A może — zasępiłyby się znowu jego głębokie oczy, może — zapłakałby znowu jak wówczas, gdy wśród bólów tworzenia pisał swój „Judenstaat“. Może wolałby ciszę cmentarza na Döblingu, gdyby widział, że wciąż jeszcze setkom tysięcy trzeba grosz wydzierać na „Keren-Hajessod“, że dziesiątki tysięcy Żydów, sknerzy i skąpi, szczyptę swego majątku dla przyszłych pokoleń, wydając pełną garścią na dziesiątki i setki celów doczesnych — On, który całe Swe życie, całe swe mienie, cały swój spokój rodzinny złożył na „Keren-Hajessod“.

Nie, Nie!

Poszedłby pod bramy bethamidraszów i słyszałby, że rozbrzmiewa tam znowu „Erez Izrael“, usiadłby może wśród dzieci swoich pod namiotem kwucy w Galilei i słuchałby uderzeń oskardu, młota i kosy wydzwaniających pieśń życia żydowskiego, wdychałby woń „lasu Herzlowskiego“ wyrosłego na pustynnym ugorze, rozikszyłby mu się wzrok, rozpaliła dusza na widok murawy, z pieśnią hebrajską na ustach, wznoszących po 200 gmach świątyń żydowskiej wiedzy, zmieszałby się może z wielotysięcznym tłumem, wsłuchanym w nowojorskim „hall“ w jego własne, płomienne słowa, płynące z ust potężnych kapitalistów żydowskich i... wróciłby do nas jasny, pogodny, zadumany i szczęśliwy, że ziszcza się jego dzieło.

Żydostwo stało się przez 2000 lat tem, czem stała się Palestyna. Z kraju mlekiem i miodem płynącego pozostały nagie, twarde stoki gór Judejskich, trzęsawiska, wydmy i pustynie. Drogi ku Jerozolimie się zatarły nietylko tam w kraju, gdzie porosły chwastem, ale i w historyi — czynu żydowskiego.

Syonizm stoki gór w lasy zamienia, trzęsawiska w ogrody, piaski w miasta i wsie, a od Gazy do Metulli odbudowuje drogi stare i buduje nowe poprzez piargi, żleby, piaski i moczary. Wszystkie wiodą ku Jerozolimie.

To samo czyni z narodem. Na twardych, skamieniałych duszach sieje miłość do żydostwa, wznosi las jedności żydowskiej, odgrzebuje nasypy tysiącletnie z Żyda-człowieka, bierze go za dłoń i prowadzi zewsząd po nowych i starych odbudowanych drogach, a wszystkie wiodą ku Jerozolimie.

I tak z pod gruzów zmartwychwstaje: kraj i naród.

To Twoje dzieło Wodzu nasz!

I dlatego z bezbrzeżnem umiłowaniem w sercu stoimy na: Baczność! — przed Tobą! Z biało niebieską chorągwią w dłoni wzniesioną ku górze, z „Hatikwą“ w sercu. Zawzięci świętym uporem doprowadzenia Twego dzieła do końca.

A kiedyś młodzież żydowska ułoży trumnę Twą w kurhanie, — pod niebem Palestyny. Płynąć będzie wówczas ku Tobie zewsząd pieśń żydowska i złączy się w jedną symfonję życia żydowskiego.

Dziś naszem hasłem: Kadimah! Kadimah! — naprzód!

I. Schwarzbart

Niewyjaśniona sytuacya w ministerstwie spraw zagranicznych.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Wczoraj wrócił ze Spały do Warszawy prem. Grabski, nie przywożąc jednak ze sobą dalszej decyzyi co do osoby przyszłego min. spraw zagranicznych.

Obecne starania premiera idą w tym kierunku, ażeby nakłonić p. Zamoyskiego do pozostania na dotychczasowem stanowisku. P. Zamoyski jednak ma bardzo poważne zastrzeżenia dla takiego załatwienia sprawy.

Z drugiej strony zabiega premier Grabski o kandydata kompromisowego, któryby dla obu stron sejmu był możliwy do przyjęcia. Kandydatura p. Skrzyńskiego obecnie natrafia na opór nie tylko prawicy, ale i Piasta.

W kołach parlamentarnych spodziewają się, że jeszcze w najbliższych godzinach może zapaść decyzya co do nominacyi nowego ministra.

Obrady Senatu nad budżetem.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu senatu przystąpiono do obrad nad budżetem na rok 1924.

Sprawozdawca sen. Buzek w referacie swoim oświadcza, że bez dobrej polityki nie może być dobrych finansów, z drugiej jednak strony nie może być dobrych finansów bez dobrej polityki. Zagranica mierzy siły państwa przedewszystkiem według stanu finansów. Dlatego jest rzeczą ak bardzo ważną, ze budżet mamy obecnie zrównoważony, który wykazuje niedobór 169.600 tysięcy złotych.

W dalszym ciągu ref. analizuje poszczególne pozycye budżetu i przedstawia źródła dochodów skarbu. Mówiąc o podatkach mowca oświadcza, że sejm przecenił zdolność płatniczą ludności [illegible] umiejętność władz skarbowych do wydobycia podatku.

Zastanawiając się nad przyczynami, które wywołują małe dochody, referent dochodzi do przekonania, iż wpłynęły na nie wojna i inflacya, które zubożyły nasze społeczeństwo. Od rządu jednak można się domagać, aby w tych granicach które są możliwe, dochody nie były zmniejszone. Mając niższe dochody niż preliminowane musimy obniżyć też wydatki. Dlatego też senacka komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, aby nie przekraczał w budżetach miesięcznych przeciętnej miary wydatków, stosowanych w pierwszem półroczu 1924 bez uprzedniego stwierdzenia, iż wpływ dochodów państwowych przewidzianych w preliminarzu na rok 1924 jest absolutnie zapewniony. Rząd więc musi dostosować wydatki do dochodów.

Wreszcie referent omawia postulat, dotyczący wykonania konstrukcyi przyszłego budżetu.

W dyskusyi, jaka się wywiązała po sprawozdaniu referenta zabrał m. in. głos sen. Kerner, który wskazuje, że akcya sanacyjna nie została jeszcze ukończoną. Budżet nie budzi zaufania, bo niema w nim wzmianki o spłacie procentów za długi zagraniczne.

Nie możliwem jest doprowadzenie budżetu do równowagi bez pożyczki zagranicznej, a o tej nic nie słychać.

W dalszym ciągu mowca omawia sprawy podatków i oświadcza, że nie wpływają one jak należy, bo ludność jest niemi nadmiernie obciążona. Podatek obrotowy powiększa w dotychczasowej formie swej drożyznę, dwie trzecie podatku dochodowego płacą miasta, gdy tymczasem powinno być przeciwnie.

Następnie mowca przedstawia skutki braku kredytu i niesłychane praktyki Banku Polskiego, który odmawia dyskontu weksli bardzo poważnych firm żydowskich.

Przedstawia następnie wszystkie niedomagania polskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej i kończy, że klub mowcy nie ma zaufania do rządu i nie będzie głosował za budżetem.

Następne posiedzenie senatu dziś.

Interwencya P. P. S. w sprawie rozwiązania Rady m. w Krakowie

Sin. Warszawa (Telefonem) Wczoraj udali się posłowie Daszyński i Marek do premiera Grabskiego w sprawie rozwiązania Rady miejskiej w Krakowie, przedstawiając, że zarządzenie Województwa krakowskiego jest bezprawne.

Prem. Grabski skomunikował się natychmiast z min. Huebnerem, poczem odpowiedział delegacyi, że w obecnej sytuacyi nic już poradzić nie może i przyrzekł, że ewent. odwołanie się Rady m. Krakowa zostanie szczegółowo rozpatrzone.

Owacyjne powitanie „Hakoah" w Warszawie

Sin. Warszawa (Telefonem) W niedzielę rano przybyła do Warszawy „Hakoach" wiedeńska. Już na kilka godzin przed przyjściem pociągu gromadziły się na dworcu wiedeńskim tłumy publiczności, a przed godziną 10 tłum zaległ cały peron, a plac przed dworcem zaległy masy ludności, która już nie mogła się z powodu przepełnienia dostać na dworzec.

Punktualnie o godzinie 10 przyjechał pociąg wiozący oczekiwanych gości wiedeńskich witanych przez zgromadzonych z niesłychanym entuzyazmem i radością. Po powitaniu przez delegacye warszawskie żydowskich towarzystw sportowych przywitali gości imieniem społeczeństwa żydowskiego senatorzy Szereszewski i Kerner, życząc im sukcesów na gruncie warszawskim.

Po powitaniu udali się goście w kilkunastu automobilach przez ulice Warszawy do lokalu Makkabi, witani na ulicach owacyjnie przez niezliczone tłumy, które utworzyły po ulicach szpaler. Kilkudziesięciu policyantów pieszych i konnych pilnowało porządku, który nigdzie nie został zakłócony.

Po południu goście byli obecni na matchu Amatorzy—Polonia.

Matche, jakie Hakoah ma odbyć z Polonią i Makkabi są oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem.

Kronika telegraficzna.

— Regent węgierski umorzył proces przeciw osobom, które uczestniczyły w wypadkach związanych z powrotem cesarza Karola w październiku 1922 r. a więc przeciw hr Andrassy, Rakowskyemu i in.

— W Białogrodzie mają się wkrótce rozpocząć rokowania jugosłowiańsko-austryackie celem zawarcia traktatu handlowego.

— Wczoraj otwarto w Grazu IV. kongres przeciwników palenia tytoniu.

— Królowa hiszpańska przybyła wczoraj z Londynu do Paryża.

— Z Teheranu donoszą, że zamordowanie amerykańskiego konsula jest następstwem agitacyi, uprawianej przez prasę tutejszą przeciw cudzoziemcom, specyalnie przeciw Anglikom.

— Associated Press donosi z Białego Domu, że prezydent Coolidge jest zupełnie zadowolony z dotychczasowego przebiegu rokowań londyńskich.

„Haolam" o rocznicy Herzlowskiej

Centralny organ syonistyczny „Haolam" wzywa temi słowy do godnego uczczenia pamięci Teodora Herzla:

W dniu 20 Tamuz, w dniu narodowej żałoby naszych dziejów nowożytnych budzi się w nas świadomość wielkiej wdzięczności, jaką winniśmy temu Człowiekowi, który odszedł od nas w pośrodku pracy dla narodu. Wszystkie związki syonistyczne przygotowują się rok rocznie do uczczenia dzieła Herzla. Istnieje piękna tradycya uważać dzień ten za święto Żydowskiego Funduszu Narodowego. Las Herzla w Palestynie będzie żywym pomnikiem naszego Wodza. Każdy Żyd może dołożyć cegiełkę do tego pomnika, jeśli tylko zrozumie swoje zadanie wobec pamięci Herzla. W każdem mieście powinny organizacye syonistyczne użyznić wszystko by ożywić pamięć Teodora Herzla i zbierać „trumoth" na rzecz „Lasu Herzlowskiego".

Znowu odroczono.

Sin. Warszawa (Telefonem) Narady rządowe nad projektem ustawy o zniesieniu ograniczeń prawnych dla Żydów zostały odłożone do czasu jesiennej sesyi sejmowej.

Import maszyn z Ameryki do Polski.

Warszawa. 21 7. PAT. W tych dniach bawił w Polsce W. H. Rastall, szef wydziałów przemysłowych maszyn ministerstwa handlu odbył konferencyę z członkami amerykańsko-polskiej izby handlowej i przemysłowej w Polsce, w sprawie bezpośredniego importu maszyn wszelkiego rodzaju ze Stanów Zjednoczonych do Polski. Czynniki miarodajne wyjaśniły, że import jest nietylko możliwy ale i pożądany ze względu na to, że dotychczas Polska otrzymuje amerykańskie wyroby za pośrednictwem Niemiec. W celu nawiązania bezpośredniego kontaktu Rastall uważa za konieczne zorganizowanie w Stanach Zjednoczonych aparatu finansowego, za pomocą którego byłyby uskuteczniane operacye eksportowe Rastall obiecał, że po powrocie zajmie się gorąco tą sprawą.

Pogrzeb. ś. p. Żyznowskiego.

Paryż, 21. 7 PAT. W Paryżu odbył się wczoraj pogrzeb śp. Jana Żyznowskiego przy udziale całej kolonii polskiej i licznych przedstawicieli świata artystycznego i literackiego. W pogrzebe wziął udział konsul polski Remiszewski, na mogile zmarłego złożono liczne wieńce.

Pisma paryskie omawiają tragedyę artystki polskiej z najwyższem współczuciem, zaznaczając, że to, co się stało, przerasta miarę zwykłego zabójstwa. Redaktor naczelny „Liberte", znany publicysta, Aymard pisze: Kobieta, która była w stanie zdobyć się na ten gest tragiczny, wyrywając ukochanego człowieka okrutnym męczarniom, nie może być traktowana przez sąd, jako zwykła zabójczyni. Zasługuje ona na wyższą miarę traktowania.

Budynek policyi polit. w Sofii wyleciał w powietrze.

Białogrod. 21 7. PAT. Z Sofii donoszą, że nieznany sprawca wysadził wczoraj w powietrze budynek policyi politycznej. Wśród ofiar znajduje się też inspektor generalny bułgarskiej policyi politycznej. Dotychczas niema potwierdzenia tej wiadomości.

Powódź w Chinach.

Pekin, 21. 7 PAT. Podczas powodzi, która powstała skutkiem oberwania się chmury zginęło 20.000 ludzi.

— W Monachium bawi Stinnes junior w związku z zamiarem przeniesienia do Monachium swoich przedsiębiorstw.

Niemcy zostaną zaproszone na konferencyę londyńską.

Delegat niemiecki na konferencyę. — Wyjazd Stresemanna do Londynu

Paryż, 21. 7 PAT. Wolff. Pisma londyńskie przyjmują, że w następną środę Niemcy otrzymają zaproszenie na konferencyę londyńską.

Wiedeń, 21. 7 PAT. Sonn und Montagsztg. donosi z Londynu, że na delegata Niemiec na konferencyę londyńską jest upatrzony dr Meyer.

Berlin, 21. 7 PAT. Według doniesień prasy, dyrektor banku Rzeszy Schacht i rzeczoznawca Bergmann z ramienia rządu niemieckiego wyjadą do Londynu. W kołach parlamentarnych utrzymują, że we środę 23 bm wyjedzie do Londynu min. Stresemann.

Jakie warunki postawią Niemcy na konferencyi?

Wiedeń, 21. 7 PAT. Z Berlina donoszą, że warunki, pod którymi Niemcy byłyby gotowe wziąć udział w konferencyi londyńskiej są następujące: 1) bezwarunkowe opróżnienie zagłębia Ruhry w ciągu 6 miesięcy, 2) zupełne zniesienie francusko-belgijskiej kontroli nad kolejami żelaznemi w obszarach okupowanych.

Niezadowolenie w Berlinie

z powodu nowych uprawnień komisyi reparacyjnej.

Wiedeń, 21. 7 PAT. Berliński urząd zagraniczny informuje w sprawie najnowszej uchwały konferencyi londyńskiej w kwestyi uchybień Niemiec że uchwała ta jest według urzędu zagranicznego w Berlinie jednostronną zmianą traktatu wersalskiego. W politycznych kołach niemieckich ubolewają nad tem, że komisya reparacyjna otrzymała prawo stwierdzania uchybień Niemiec orz prawo ustanawiania sankcyi.

Przesilenie parlamentarne w Niemczech

z powodu 8 godzin dnia pracy.

Wiedeń, 21. 7 PAT. Morgen donosi z Berlina, że w Niemczech zanosi się na kryzys wewnętrzny, spowodowany opozycyą socyalnych demokratów przeciw uchwałom rządu niemieckiego, łamiącym 8-godzinny dzień pracy i w sprawie polityki ceł ochronnych.

Prace konferencyi londyńskiej zbliżają się ku końcowi.

Wiedeń, 21 7. PAT. Neue Fr. Presse donosi z Londynu: Konferencya zbliża się ku końcowi. Według opinii poinformowanych kół angielskich, trzecia komisya przedłoży jutro sprawozdanie co do wyniku swoich prac nad punktami c) d) e) i f) komentarza paryskiego.

Prace kilku komisyi skończone.

Londyn, 21 7. PAT. Reuer. Pierwsza i truga komisya konferencyi ukończyły w zupełności swoje prace. Druga komisya ustanowiła dwie podkomisye, które zajmują się najważniejszemi kwestyami przywrócenia gospodarczej jedności Niemiec oraz Zagłębia Ruhry.

Kiedy nastąpi zniesienie sankcyi gosp. w Zagł. Ruhr?

Londyn, 21. 7 PAT. Podkomitet trzeciej komisyi uchwalił zasady porozumienia warunkującego, że skoro tylko rząd Rzeszy uchwali ustawy niezbędne do zastosowania planu rzeczoznawców, to władze francusko-belgijskie przeleją na organizacye, które będą określone później, pobieranie na terenie okupowanym dochodów, które byłyby zaliczone na rachunek pierwszej raty należnej od Niemiec, zgodnie z zaleceniami sprawozdania Dawesa.

Hughes o konferencyi londyńskiej.

Wiedeń, 21. 7 PAT. Sonn und Monagsztg. donosi z Paryża, że Hughes oświadczył korespondentowi Matina w Londynie, że nie weźmie udziału w konferencyi londyńskiej, byłby jednak szczęśliwy, gdyby z okazyi swego pobytu w Londynie mógł porozmawiać z ministrami angielskimi. Gdyby delegaci do konferencyi zapytali go o jego zdanie, chętnie zadośćuczyni temu żądaniu. Twierdzą, że Hughes zaprosił Mac Donalda na obiad do ambasady amerykańskiej i że Mac Donald zaproszenie to przyjął.

Herriot stwierdza serdeczną atmosferę obrad.

Paryż 21 7 PAT. Radiostacya w Paryżu rozesłała w związku konferencyą londyńską nast. komunikat: Nigdy układy między sojusznikami nie odbywały się w atmosferze bardziej serdecznej i nigdy też szczere wzajemne porozumienie się nie ułatwiało bardziej dyskusyi. Premier Herriot wyraża się z najwyższem uznaniem o trosce o sprawiedliwość ze strony delegatów brytyjskich, którzy coraz lepiej zdają sobie sprawę z moralnych pobudek polityki francuskiej. Premier stwierdził z przyjemnością fakt podkreślenia przez prasę angielską umiarkowania propozycyi francuskich. Herriot czuje się szczęśliwy, że opinia angielska wie, iż delegaci francuscy przybyli do londynu przejęci nowym duchem, ponieważ podjęte dzieło jest bardzo trudne do przeprowadzenia, tak, że niepodobna byłoby dokonać go nie mając zaufania do dobrej woli Francyi, oraz dążenia do zgodnej międzynarodowej współpracy dla pokoju.

Nieoficyalne posiedzenie delegatów.

Paryż, 21. 7 PAT. Wolff. Londyński sprawozdawca Matina donosi, że delegaci konferencyi zebrali się dziś o godz. 10'30 przedpołudniem na nieoficyalne posiedzenie. Omówiono cały szereg ważnych kwestyi m. i. kwestyę zaproszenia do Londynu delegatów niemieckich.

* * *

Paryż, 21. 7 PAT. Wolff. Londyński sprawozdawca „Quotidien” dowiaduje się, że na konferencyi czwartkowej zapadną bardzo ważne uchwały.

* * *

Londyn, 21. 7 PAT. WBK. Biuro Reutera dowiaduje się, że następne posiedzenie plenarne konferencyi londyńskiej odbędzie się jutro.

Dotychczasowe rezultaty konferencyi londyńskiej.

Kraków, 21 lipca 1924.

(x) Prasa niemiecka donosi, że Niemcy mają być wkrótce zaproszone na konferencyę. Radość to przedwczesna, gdyż przeciwieństwo między stanowiskiem Francyi a Anglii nie zostało jeszcze wyrównane.

Cały punkt ciężkości spoczywa w komisyach. Prace komisyi trzeciej (odszkodowawczej) mają się już ku końcowi, a ostateczne sformułowanie zawisło tylko od pewnych łatwo dających się usunąć trudności. Komisya sankcyjna powzięła w sprawie sankcyi na wypadek nie wykonania planu Dawesa uchwałę, zawierającą postanowienia odnośne do udziału amerykańskiego przedstawiciela w komisyi odszkodowań w sprawie zaś samych sankcyi oświadcza uchwała:

Rządy Sprzymierzone, działając w przeświadczeniu i obronie zarówno swoich interesów odszkodowawczych jak i interesów posiadaczy obligacyi w razie jakiegoś uchybienia ze strony Niemiec zbiorą się natychmiast celem naradzenia się nad rodzajem sankcyi, któreby zostały natychmiast i skutecznie przeprowadzone. Sankcye, któreby miały stosowane uchybienia Niemiec stwierdzone przez Komisye Odszkodowań mogłyby być przeprowadzone dopiero po wysłuchaniu Jeneralnego Ajenta Przekazowego i przedstawiciela posiadaczy obligacyi. Bez osobnych postanowień pozostają w mocy wszystkie uprawnienia, które wypływają dla podpisanych z Traktatu Wersalskiego i z planu Dawesa.

Druga Komisya, której przewodniczącym podsekretarz stanu Thomson, przedłożyła projekt francusko-belgijskiego traktatu o przywróceniu gospodarczych i fiskalnych władz Rzeszy na terytoryum zagłębia Ruhr.

Już dziś można orzec definitywnie, że prace wszystkich komisyi posunęły się o tyle naprzód, że następne plenarne posiedzenie konferencyi może się odbyć w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Wobec jednak faktu, że główni delegaci konferencyi zajęci są jeszcze przygotowaniem i kompletowaniem zasadniczego materyału, wszystkich wogóle komisyi, aby w myśl programu prac konferencyi przedłożyć na najbliższym posiedzeniu cały gotowy materyał jest bardzo prawdopodobne, że zwołanie następnego plenarnego posiedzenia ulegnie pewnej zwłoce.

Przed nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Francyą a Rosyą.

Wiedeń, 21 7 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Paryża: Między Herriotem a Cziczerinem nastąpiła wymiana depesz.

Herriot telegramem z dnia 15 lipca br. zawiadomił Cziczerina, że podczas rady gabinetowej wyraził zamiar przywrócenia normalnych stosunków między Rosyą a Francyą, podkreślił jednak, że władze sowieckie odmawiają systematycznie udzielania wiz do Rosyi obywatelom francuskim.

Cziczerin w odpowiedzi telegraficznej z dnia 18 lipca wyraził swoje zadowolenie z zamiaru Herriota w kierunku podjęcia przyjaznych stosunków z Rosyą i zapowiedział, że władze sowieckie będą w kwestyach paszportowych traktować obywateli francuskich na równi z obywatelami innych krajów.

Ubolewanie rządu perskiego

z powodu zamordowania konsula amerykańskiego.

Waszyngton. 21 7. PAT. Reuter. Poselstwo perskie otrzymało polecenia wyrażenia amerykańskiemu departamentowi stanu najwyższego ubolewania rządu perskiego z powodu zamordowania konsula amerykańskiego w Teheranie i zawiadomienia, że rząd perski poczynił wszystkie kroki celem ukarania winnych. Z Teheranu donoszą, że tłum z tego powodu zamordował konsula amerykańskiego, ponieważ tenże chciał odfotografować świętą studnię, która słynie z cudów i odwiedzania jest tłumnie przez tubylców.

Teheran, 21. 7 PAT. Reuter. Nad miastem zawieszono stan oblężenia. Wiele osób podejrzanych o udział w zamordowaniu konsula amerykańskiego aresztowano.

Morderca Matteottiego w Urugwaju?

Nowy Jorks 21. 7. PAT. Telegr. Comp. Według doniesienia z Monte Video jeden z morderców Matteottiego przybył do Urungwaju. Policya tamtejsza została uwiadomiona o jego przybyciu.

Rozpaczliwa sytuacya powstańców w Brazylii

Nowy Jork. 21 7. PAT. Według doniesienia z Buenos Aires sytuacya powstańców w San Paulo jest rozpaczliwa, ponieważ rząd rozporządza siłami 5 razy większemi od sił powstańców.

Międzynarodowe biuro pracy, a 8 godz. dzień pracy

Genewa, 21 7 PAT. Niektóre dzienniki polskie podały komentarz do listu Alberta Thomasa, dyrektora międzynarodowego biura pracy, jaki ukazał się w Vorvearts dnia 8 lipca, wnioskując na podstawie tego listu, że międzynarodowe biuro pracy godzi się na ewentualną zmianę zasady 8 godzinnego dnia pracy. Szwajcarska Agencya telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że międzynarodowe biuro pracy może jedynie utrzymać w całości poprzedni swój punkt widzenia, potwierdzony na ostatniej międzynarodowej konferencyi, dotyczący sprawy poszanowania zasady 8-godzinnego dnia pracy w tej formie, w jakiej została ona określona w konwencyi waszyngtońskiej. Międzynarodowe biuro pracy nie przestaje ponadto czynić jaknajwiększych wysiłków, celem doprowadzenia do ratyfikacyi konwencyi przez wszystkie państwa.

W Chaw Tamuz, 22 lipca br. w rocznicę śmierci Herzla złóż datek na Żydowski Fundusz Narodowy

Herzl legendy a Herzl rzeczywistości

Czem jest legenda? Na jakiem powstaje podłożu? Czy jest echem przeszłości, czy tęsknotą przyszłości?

Wyglądają te pytania, jakgdyby tezy do rozprawy doktorskiej o psychologii masy. A jednak nasuwają mi się te refleksye zawsze, ilekroć zastanawiam się nad życiem Herzla.

Tkwi bowiem w życiu Herzla wielka jakaś tajemnica. Między Herzlem legendy, a Herzlem rzeczywistości istnieje niepokojące niepo rozumienie głębokiej zadumy. Herzl rzeczywistości — to heroizm woli, to potęga czynu, zwieszonego cudem przemiany nad krawędzią smutnej niedoli żydowskiej szarzyzny. Herzl legendy — to dalszy ciąg naszej tęsknoty gdzieś w zamierzchłych wykwitłej wiekach, z nieskończoności naszej utopii, biorącej swój początek i w nieskończoność naszego marzenia kroczącej.

Herzl rzeczywitości — to szmat kilkunastu lat życia, to ogrom pracy, pasmo zawodów i rozczarowań, to walka z żydowskim sceptycyzmem, który kurzem dziejowych gościńców, gdyby szarym płaszczem rezygnacyi przykrywa wszelkie sny o potędze.

Herzl legendy — to echo dzwonu zatopionego głęboko w duszy dziwacznego ludu żydowskiego, a wydzwaniającego ciągle i nieustannie wrew złowróżbnym puszczykom narodowego upodlenia nieśmiertelną swoją pieśń zmartwychwstania, to powtarzający się w historyi naszej cud śmiałego wezwania dziejowego fatum pod stopy rzuconego.

* * *

Zasadniczą cechą indywidalności Herzla jest ukochanie wielkości, uniwersalizm zamiarów. Herzl nie ucieka od rzeczywistości, nie traktuje z pogardliwą wyniosłością romantyka, który buduje swój zamek na dalekich skalnych zrębach zdala od zgiełku życia w dumnem osamotnieniu stojących gór. Przeciw nie od samego początku bierze tę rzeczywistość cyfry, miary i wagi, za podstawę swej działalności, układając z uwzględnieniem naj drobniejszych szczegółów aż do umundurowania naszych przyszłych urzędników administracyjnych w Palestynie system naszej gospodarki lub zadziwiający fachowców giełdowych swoim genialnym rozmachem plan wykupu długu dawnego państwa tureckiego. Z jakąż pieczołowitą troskliwością przygotowuje podwaliny pod działalność Banku Kolonialnego! Ileż nieustających zabiegów, by pozyskać dla swych celów wielkich magnatów kapitału, dynastyę Rotszyldów!

Tylko, że tę rzeczywistość przetapiał żarem swego entuzyazmu, prześwietlał tchnieniem swej wielkości. A poczucie wielkości towarzyszyło mu stale, już od pierwszej chwili, gdy usłyszał nad głową łopot niewidzialnych skrzydeł narodowego geniuszu. Z obcych do nas przeszedł krajów i obcemi też były z początku jego pomysły. Taką obca, groteskową wprost fantastycznością tchnie jego pomysł o rzuceniu całego żydostwa papieżowi pod nogi. Ale nawet w dziwacznym i świadczącym, jak daleko Herzl oddalił się od nas pomyśle, tkwi wielkość, nigdy nie gubiąca się w szczegółach, zawsze całość naszego narodowego jestestwa obejmująca. Jeżeli żydostwo ma przestać być mitycznym Ahaswerem ze sakwą swej ponurej odrębności błądzącym po rozłogach dziejów, niechże to uczyni z głową dumnie podniesioną, z poczuciem potężnego majestatu dotychczasowej męki.

Ale tkwiące w Nim i rosnące z dziełem Jego poczucie odpowiedzialności za losy narodu uchroniło Go od zbyt łatwych i tylko wzdłuż, a nie w głąb idących eksperymentów. Herzl wiedział, że tworzy historyę, i dlatego nie wolno mu zbaczać na manowce. Tworząc historyę, musiał znać dotychczasową historję swego narodu. Dla Niego syonizm był przedewszystkiem powrotem żydostwa do siebie przed powrotem żydostwa do Erec-Izrael. Jakżeż krótko trwała ta powrotna droga do zasypanego źródła samowiedzy narodowej. Czytając jego pamiętniki, mamy wrażenie, że prowadzi Go za rękę Ethos, że historya zwierza mu się ze swych tajemnic.

Jakżeż szczęśliwym musiał być ten człowiek, któremu życie ciągle tysiące piętrzyło trudności, z którego losy w niemiłosierny nieraz naigrywały się sposób, gdy tęsknotą swoją obejmowsł dalekie krainy, które czyn prometejskiej Jego woli z niebytu wyzwalał. Jakże oszałamiającem musi być to poczucie, że się stwarza historyę, że się osobę swoją zespala ściśle z wizyą, którą dzieje zazdrośnie kryją w swem łonie!

* * *

Herzl rozróżniał dwie kategorje ludzi: der tägliche Mensch und der ewige Mensch. Gdyby nie to poczucie wieczności, nie spełniłby Herzl swego dzieła, miał bowiem trudności nielada do pokonania. Przedewszystkiem twardy opór wielkiego kapitału żydowskiego, który nigdy nie mógł Herzlowi przebaczyć, że nie padał na twarz przed jego majestatem. Kapitał przyzwyczajony do służalczej czołobitności tysięcy pieczeniarzy, zadziwił się, zaniepokoił i znienawidził człowieka, który chciał go zaprząc do wielkich celów odrodzenia ludzkości, bo widział w nim tylko środek wiodący do celu, a nie cel sam w sobie istniejący. A następnie intrygi, podłość, nikczemności i nikczemnostki szalbierzy, którzy śliną swej zawiści ściągnąć usiłowali Herzla na poziom swej arcyludzkiej miary i zrozumieć nie mogli człowieka, który do żadnej materyalnej nie dążył korzyści.

A wreszcie małostkowość i ciasnota przyjaciół i zwolenników, w których szarzyzna dnia zabiła umiłowanie szerokich horyzontów, a którzy orle skrzydła jego geniusza obciążali ciężarem gatunkowym swego tchórzostwa.

Taką to rzeczywistość miał Herzl do przezwyciężenia. Ale największa trudność spoczywała w nim samym. Był człowiekiem marzenia, „rasowym" pisarzem wielkiej miary, któremu świat cały był cudowną bajką z tysiąca i jednej nocy, girlandą niespodzianek, czekających wiernie zaklęcią wielkiej sztuki, by ożyć i krwią się zarumienić. Ileż możliwości tkwi w takim stosunku do świata, by zapomnieć o rzeczywistości, by uwolnić siebie od konieczności dzieła, które staje przed nami jako straszne memento, jako bezlitosne wezwanie, by nie dać się pochłonąć tkliwym falom marzenia, by zamiast tworzyć — marzyć tylko swój sen o potędze.

A Herzl pokonał w sobie w ciężkiej walce tę na bezdroża wiodącą marzycielskość. Nie poszedł drogą najmniejszego wysiłku, nie stał się jeszcze jednym marzycielem ghetta, nie powiększył licznego szeregu żydowskich romantyków. Herzl nie został wcale romantykiem żydowskim. Bo romantyzm jest ucieczką przed rzeczywistością, jest idealizacyą przeszłości, jest kapitulacyą teraźniejszości, którą się przemienia w bajkę, ponieważ traci się drogę do przyszłości. Dla Herzla żydostwo było kowadłem, na którem wykuwał potęgą swej woli, piorunem swego umiłowania, świeżą krwią jeszcze broczącą nową epokę historyi. Herzl był młotem nowej żydowskiej przyszłości, Prometeuszem w mękach rodzącego się żydostwa. A tajemnicę swojej przemiany zdradzają nam Jego pamiętniki.

* * *

Przemawią do nas z tych pamiętników — wielkość Jego umiłowania. Zapomina się o rzeczach nieprzyjemnych, o wygrywaniu żydostwa przeciw socyalizmowi, o paktach z Plewem i cesarzami. Bo jedyną miarą człowieka jest siła jego ukochania, jest stosunek sabbathu do dnia powszedniego.

„Der Zionismus war der Sabbath meines Lebens".

Sabbath życia. Czem dla nas święto? Czy nie jest tylko odpoczynkiem po dniu powszednim? Czy nie przeżarła nam szarzyzna życia duszy, tak, że niezdolni już jesteśmy do tego, by żyć dla święta, by dzień powszedni służył tylko sabbathowi?

A Herzl życie swoje poświęcił dla Sabbathu swej duszy.

* * *

I dlatego na grobie Herzla zakwitła legenda. Legenda jest bowiem jąkaniem się niemowy, jest krzykiem tęsknoty masy, która swej przyszłości na dalekim siniejącym widnokręgu nazwać nie umie. Legenda jest tym okrzykiem: „Ziemia, Ziemia", gdy wśród nieskończonych odmętów fal zjawia się nagle przed oczyma masy byt historji jeszcze nieuazwanej.

I podwójny żyje Herzl. Herzl legendy, którą matki dzieci do snu kołysać będą. I Herzl nasz, Herzl młodego żydowskiego pokolenia, które na rozstajnych znalazło się drogach żywota i czeka znaku Pańskiego. Herzl, który nas nauczył, że najważniejszą jest rzeczą, mieć Sabbath w życiu, że dzień powszedni ma swoją rację tylko o tyle, o ile służy Sabbathowi,

Dr M. Kanfer

„Neue Freie Presse" o Teodorze Herzlu.

Z powodu 20-letniej rocznicy śmierci Theodora Herzla poświęca Feliks Salten na łamach „Neue Freie Presse" przepiękny felieton o zasługach i znaczeniu Zmarłego dla żydostwa.

Odezwa!

20 lat mija odkąd wyrwany został z naszych szeregów Wódz nasz Teodor Herzl. 20 lat niema już Teodora Herzla wśród nas, ale przez cały ten czas ani na chwilę nie przestał duch Jego czuwać nad nami. Tak w chwilach przełomu, gdy ważyły się nasze losy, zawsze Jego postać świetlana stawała przed naszemi oczyma, dodając nam otuchy i wiary, że pokonamy wszystkie przeszkody, że dopniemy naszego celu.

A wiara ta, z którą szliśmy w bój o lepsze jutro naszego narodu, wydała już bogaty plon. Dzieło przez Herzla zapoczątkowane, rozrosło się do olbrzymich rozmiarów. Staliśmy się poważnym czynnikiem w polityce narodów. Uzyskaliśmy deklaracyę Balfoura, a cały świat uznał nasze prawa do Palestyny, dał nam możność odbudowy naszej Ojczyzny i stworzenia sobie warunków swobodnego, kulturalnego wyżycia się na równi z innemi narodami Środkiem zaś, umożliwiającym osiągnięcie tych celów jest między innemi ZFN.

ZFN. założony przez Herzla dla wykupna ziemi w Palestynie jest obecnie właścicielem wielkich kompleksów gruntu, na których pracują najlepsi synowie narodu — Chalucim.

Daleko nam jednak do końca. Z żelazną wytrwałością, ofiarnością bez granic, której przykładem winien nam być Herzl, musimy dalej prowadzić Jego dzieło. Wolna ziemia w Palestynie musi znowu stać się własnością narodu żydowskiego.

Wzywamy Was przeto, Żydzi, abyście w dniu rocznicy Herzla przez urządzanie nabożeństw żałobnych, zgromadzeń ludowych i zbiórek na „Keren Kajemeth" zadokumentowali, że idea Herzla żyje w narodzie żydowskim.

Egzekutywa Organizacyi Syońskiej Małopolski Zachodniej i Śląska

WŁODZIMIERZ ŻABOTYNSKI.

Herzl wśród „protestujących"

Z historyi ruchu syonistycznego.

Wyimek poniższy odnosi się do czasów VI. kongresu syonistycznego, kiedy to wypłynęła na porządek dzienny sprawa propozycyi Anglii w kwestyi Ugandy. Na znak protestu przeciw naruszeniu programu bazylejskiego, za jakie uważali syoniści zwłaszcza rosyjscy chociażby tylko rozpatrywanie tego problemu, wyszli oni demonstracyjnie ze sali obrad. Herzl, którego strasznie dotknął zarzut, jakoby zarzucił myśl palestyńską i którego poruszyły łzy delegatów rosyjskich zgodził się na złożenie osobnego oświadczenia na zebraniu delegacyi rosyjskiej. Wspomnienie Żabotyńskiego maluje nastrój, jaki panował wówczas wśród syonistów rosyjskich i podaje piękne przemówienie Herzla, zawierające odpowiedź na zarzuty „protestujących" — Red.

Dawno już przed śmiercią Herzla zrozumieli wszyscy, że nigdy, żadną myślą nie sprzeniewierzył się Palestynie, od czasu, gdy ją ukochał. Powoli, powoli budziła się w nim ta miłość. Los jej podobnym był losowi Pigmaliona. Pigmalion stworzył wspaniałą rzeźbę kobiety i zapłonął do niej tak potężną miłością, że bogowie obdarzyli ją życiem, a ona zeszła z piedestału i była na wieki jego towarzyszką. Galateą Herzla była Palestyna. Jeszcze przed ośmiu laty uważał ją za martwą masę, którą ten wielki artysta z Bożej łaski prawie mimo woli swą ręką dotknął. Zdziwił się niepomiernie, skoro z tej bezkształtnej masy uwolniły i ukształtowały się zarysy pięknej, kochanej postaci, aż wspomnienie naszej Ojczyzny głęboko w Nim uśpione, obudziło się i rozgorzało i stało się rzeczywistością, kochaną, serdeczną, bliską rzeczywistością. Już w „Altneuland" przenika każde słowo miłość do naszego kraju, głębokie szczęście ujrzenia go odrodzonym, chociażby tylko w marzeniu, uprawionym, zaoranym, zasianym i pielęgnowanym. miłością swoich dzieci. Ziemi, którą się tak kocha, nie można się sprzeniewierzyć.

Teraz wiedzą o tem wszyscy. Kilku jednak — wiem o tem — poznało to już na Kongresie. Mieli to pewne i wyraźne uczucie, którego nie mogli sobie wyjaśnić, ponieważ fakta zdawały się im zaprzeczać. O wrażeniu tem chcę właśnie opowiedzić i przypomnieć mowę, którą Herzl wygłosił wieczorem po głosowaniu nad sprawą Ugandy na ścisłem zebraniu jego ówczesnych przeciwników, tzw. „Neinsager".

Zebranie to rozpoczęło się o godzinie 10.

Pamiętam nastrój, jaki panował wśród zgromadzonych. Zdawało się nam, jakoby nie tylko my, lecz cały naród przeżył pogrom, jak w latach ośmdziesiątych. Jaśniej, niż kiedyindziej rozumieliśmy w owym czasie, że ruch nasz jest od podstaw do szczytu sprawą całego narodu i dosadnym wyrazem dążenia i woli ludu. Masy są milczące, one nie mówią, lecz tylko myślą, a syonizm objął ich myśli. A nie było to trudnem. Bo czyż mogą ludzie w dniach żałoby, na obczyźnie, o czem innem myśleć jak o swej Ojczyźnie, Ojczyźnie opiewanej we wszystkich dziełach Bożych, osnutej pięknemi legendami, strzegącej ruin naszych świętości, danej naszym przodkom, wziętej przez naszych rodziców i przekazanej wnukom. Trzeba złej woli by nie zrozumieć konieczności tego marzenia ludu. A ponieważ ci, którzy nosili ze sobą to marzenie inaczej marzyć nie umieli — odczuli cios, jaki i ich dotknął tem boleśniej. Nie było to demonstracyą, że opuszczono po głosowaniu salę; nie było to spiskiem. Kiedy starsi w wielkim bólu, czy wstydzie zakrywali głowę, wtedy zrozumiała mniejszość konieczność odsunięcia się od tego „Obcego" i ukrycia swego bólu. Płakali z tej samej przyczyny, z jakiej trzy dni przedtem chodzili przygnębieni z niepokojem w sercu. Jeden z nich rzekł: „Zdaje mi się, jakoby poruszono mi w sercu surową dłonią coś czego nie należało dotykać".

Byli wśród nich ludzie, którzy wiele działali dla syonizmu, a w których nadzieja odbudowy Palestyny głębokie zapuściła korzenie. Miłość ich do Palestyny była tak prostą, a ich nadzieja tak silną, że wierzyli, iż jako obywatele swej ziemi zamieszkają w Palestynie. Gdyby sułtan jeszcze dalszych dwadzieścia lat odprawiał od siebie Herzla z pustemi rękoma, powiedzieliby sobie: „Nic to, może następna próba się uda, narazie pracujmy!" Lecz ten, którego nie odstraszają niepowodzenia obawia się niekiedy prób. W chwili, kiedy stali przed groźną próbą sprzeniewierzenia się Palestynie, odczuli straszny, nie do zniesienia ból. Był on staszny, ponieważ jasnem było, jak łatwo i jak wielu z pośród narodu, powodowanych koniecznością dnia codziennego, gotowych było zrezygnować z piękniejszej części swego marzenia i przyjąć miast złota — miedziaka. Dla ludzi, których serce było zrośnięte z Palestyną, którzy byli owiani palestyńskim tchnieniem, było to cios nie do zniesienia. Ciężko jest znosić cios losu — lecz cięższej i boleśniej jest, kiedy uśmiech szczęścia staje się ciosem bolesnym, kiedy los grozi zniszczeniem tego, „czego nie należało dotknąć".

Obcy nie rozumią naszego bólu. Lecz wierzę, że byliby go zrozumieli, gdyby mogli wniknąć w tę szczególną tragedyę narodu, którego synowie w dzień ich pierwszego sukcesu politycznego od dwu tysięcy lat, muszą stać przed drzwiami, u progu i.. płakać.

Takim był nastrój. Kilku przemawiało, stawiało wnioski, propozycye, ale wszystko było niepewne, przygnębione i czekało na przybycie Herzla.

Przewodniczący znał swoją publiczność i wskazał na to, że niestosownem jest w chwili obecnej — jakkolwiek się rzecz ma — przyjmować Herzla owacyą, a sądzę, że przestroga ta, mimo, że Herzl ich tak boleśnie zranił — była konieczną. Ponieważ przy wejściu Herzla wzywano się nawzajem do zachowania spokoju, jakby przed obawą, że ktoś poruszony czarem Jego osobistości podniesie okrzyk powitania.

Herzl zrozumiał znaczenie tego „cyt", uśmiechnął się z lekka, rzucił wzrokiem na zebranych, przecisnął się do stołu przewodniczącego, usiadł obok niego na miejscu, które się opróżniło. Starałem się patrzeć na każdy jego ruch. Właśnie tu, gdzie był bez fraka, młotka, bez trybuny i całego ceremoniału, który dzielił go od publiczności na kongresach, gdzie ukazał się jako zwykły delegat grupy kiszeniewskiej, by złożyć oświadczenie albo raczej, by się usprawiedliwić i bronić — właśnie z szczególnem napięciem oczkiwałem, jak się zachowa, jakimi środkami zmusi słuchaczy do posłuchu, szczególnie, czy będzie nadal pewnym siebie.

Prosił o doniesienie mi, co zaszło do czasu jego przybycia. Gdy mu opowiedziano o propozycyi wybrania jednego z opozycyonistów do małego Komitetu Wykonawczego, popatrzał — jak sobie przypominam — na zebranych i rzekł na pół ironicznie, na pół gorżko: „A więc jednego z tych, którzy mnie przestrzegali?" Poczem wstał, poprosił o spokój i wygłosił mowę, którą tej samej jeszcze nocy napisałem z pamięci i tu możliwie dosłownie podaję:

„Uważam — rozpoczął — Wasze oświadczenie, że opuszczenie sali prze Was nie było demonstracyą — za dowód dojrzałości politycznej. Na kongresie uważałem to za demonstracyę i chciałem ją podobnie zignorować jak zignorowałem na poprzednim kongresie masowe wyjście frakcyi. Ale obecnie powiedziano mi „Ci ludzie płaczą"! Wtedy zrozumiałem, że nie demonstrowaliście, lecz byliście powodowani niezwykłem wzburzeniem, uważając program bazylejski za naruszony. Z tej przyczyny, przybyłem, by złożyć Wam oświadczenie. Jest to nieporozumienie. Program bazylejski pozostaje nienaruszonym. Byłem w roku bie-

*) Artykuł ten napisał Żabotyński w roku 1904 po śmierci Herzla.

Dwa listy Herzla podane przez Pawła Braffa (Bielsko)

Kiedy Herzl ogłosił w roku 1896 swój „Judenstaat", byłem może jednym z pierwszych tutejszych Żydów, którzy z dziełem tem się zaznajomili. Sprowadziłem skromną tę rozmiarami, a tak brzemienną w skutki broszurę, a później szła z ręki do ręki. Oczarowany genialnym planem, zwróciłem się zaraz do Herzla z wyczerpującym listem. W nim starałem się zapoznać Herzla z kierunkiem duchowym Żydów wschodnich i zapytałem go skromnie, jakiemi drogami pragnie pozyskać dla nowoczesnej myśli odrodzenia i wyzwolenia narodu — wielką, ortodoksyjną, chasydzką masę.

Widocznie Herzl już u samego początku nie traktował „Judenstaatu" jako pracy tylko feljetonistycznej a pojmował swe poczynanie głęboko i poważnie, skoro na wszystkie konkretne pytania odpowiadał, ilekroć wyczuwał szczere zainteresowanie.

Z początkiem listopada 1896 odpowiedział mi Herzl własnoręcznie na mój list, będąc wówczas jeszcze człowiekiem prywatnym. (W tłóm. polskiem)

Wiedeń, 8. XI. 1896.

Szanowny Panie!

Serdeczne dzięki za list Pański.

Tej troski, która Pana dręczy, osobiście nie mam, jakkolwiek dręczy mnie trosk wiele. Wielu ortodoksów (Strenggläubige) zgłosiło u mnie entuzyastycznie swój akces.

Z syońskiem pozdrowienie
oddany
Th. Herzl.

Miałem później to szczęście, że mogłem bliżej zapoznać się z Herzlem i spotykałem się z Nim, ilekroć bywałem we Wiedniu. Kiedy we Wiedniu obradował zjazd żyd. pomocników handlowych— był to pierwszy zawiązek późniejszego poale syonizmu — zjawił się na zjeździe Herzl w towarzystwie Oskara Marmorka. Wówczas to zwrócił się Herzl do mnie jako przewodniczącego zjazdu z prośbą o poinformowanie go o prądach, nurtujących ten kierunek ideowy.

W Bielsku rozpocząłem wraz z kilku przyjaciółmi propagować ideę Herzla i pozostawałem w stałym kontakcie ze stowarzyszeniem „Erec Izrael", które zawiązało się w międzyczasie, przesyłałem Herzlowi sprawozdania z ruchu miejscowego i otrzymywałem od Niego wskazówki dla dalszej akcyi. Niestety cały ten fascykuł korespondencyi zaginął podczas zamieszek wojennych i zdołałem uratować jak klejnoty prócz powyższego listu tylko jeszcze jeden.

Już niejednokrotnie pisano o głębokiej miłości i czci synowskiej Herzla do Jego matki. Właśnie drugi list będący w mojem przechowaniu jest szczególnem świadectwem tej czci i umiłowania synowskiego.

Dla objaśnienia niech wolno mi będzie dodać, że wówczas zwróciłem się do Herzla w osobistej, intymnej sprawie. Bezradny w obcem otoczeniu, pragnąłem wyemigrować do Palestyny. Błp. matka moja sprzeciwiała się moim planom, a ja jak chasyd do rabina, zwróciłem się do mego rabiego Herzla, powierzając mi swoje troski. A Herzl, mimo tylu zajęć, mimo, iż całkiem opanowany był swą wielką ideą, znalazł jednak tyle czasu, by udzielić mi rady. Pisał wówczas do mnie:

Wiedeń, 4. II. 1903.

Wielce Szanowny Panie Towarzyszu!

Pański list uprzejmy doszedł mnie dopiero po dłuższej nieobecności. I dlatego teraz mogę odpowiedzieć. O ile mnie Pan o radę pyta, to mogę Panu z głębi mego doświadczenia udzielić tylko tej rady: posłuchaj Pan rady matki. Czego nie widzą dobrze nawet dorośli synowie, to czuje i znajduje matka w głębi swego serca. Na ślepo tedy dałbym Panu radę: daj się Pan prowadzić dłoni Swej Szanownej Matki, dokądkolwiek uzna za słuszne. Z matką moją — oby mi żyła jak najdłużej — nie postępuję inaczej, a zawsze, ilekroć sprzeniewierzyłem się tej zasadzie, musiałem ciężko za to pokutować.

Odnośnie do drugiej części Pańskiego listu, muszę niestety z żalem zaznaczyć, że w tej chwili nie wiem o żadnej posadzie. Może jednak nadarzy się coś, przy czem mógłbym o Panu pamiętać, to wówczas nie zabraknie mi dobrej woli.

Z poważaniem oddany
Herzl.

WPan P. Braff, Bielsko.

Usłuchałem rady mego „rabbiego" i nigdy nie żałowałem.

łącym w Konstantynopolu. Byłem gościem sułtana. Sułtan umie przyjmować gości. Daje im do dyspozycyi dworski ekwipaż i swoich adjutantów, nadaje im ordery i zasypuje ich godnościami. Zaślepiłoby to może innego; ja jednakowoż przejrzałem i powiedziałem sobie: „Ci ludzie chcą mnie podejść, tu nie osiągnę niczego".

Oczywista gdybym przyniósł ze sobą wielkie sumy pieniędzy., patrzanoby na mnie innemi oczyma. Przy tej sposobności przypominam starą historyę. Było to w roku 1901. I wtedy byłem w Konstantynopolu a moment był godny do osiągnięcia Charteru za sumę 15 milionów. Pojechałem do Londynu i doniosłem o tem — a nasi przyjaciele i sympatycy zakupili akcye naszego banku za.., 80.000!! 80.000, zamiast 15 milionów! Rozumiecie to? Jeśli na takie wołanie, otrzymuje się taką odpowiedź, natenczas trzeba być powściągliwym w krytyce, niż jest w zwyczaju w naszej Organizacyi. Oto moje położenie. Pieniędzy mi nie dajecie! Pozostaje mi więc dyplomacya; w ostatnich dwóch dniach przekonałem się, jak wy mi pomagacie, jak wy mnie popieracie.

Podczas mego ostatniego pobytu w Konstantynopolu, rozpatrywałem wszystkie szanse za i przeciw i powiedziałem sobie: cierpliwości! spróbujmy to samo na innem terytoryum. Wtedy rozpocząłem rokowania w sprawie El-Arisch, kóry kiedyś zaliczano do Palestyny Rokowania postępowały doskonale naprzód, ale El-Arisch okazało się niedogodnem. Wtedy zaproponował mi rząd anglikański Afrykę wschodnią.

Panowie, może przebaczycie mi tę przesadną ocenę, ale jestem starym wielbicielem narodu angielskiego. Ta propozycya poruszyła mnie do głębi. Był to piękny sen, do którego zdolnym jest tylko naród o tak wysokiej kulturze. Rozumiem doskonale psychologię tego czynu i wskutek etgo zyskuje jego piękno w moich oczach. Rozumiem, że Anglia w chwili kiedy widziała się zmuszoną zamknąć bramy dla emigracyi żydowskiej, zrozumiała, jak bardzo takie zachowanie się było sprzeczne ze starym, uświęconym zwyczajem, z którego była dumną, — a mianowicie, że jest azylem dla prześladowanych, uważała za swój obowiązek dać narodowi żydowskiemu wyrównanie, a rodzaj tego wyrównania oznacza — powiadam Wam — historyczny moment, epokę w historyi naszego narodu, fakt, na który będziemy się mogli powoływać, jako na niezaprzeczony dowód znaczenia naszego narodu.

Panowie! była chwila, gdzie chciałem stanąć przed wami i powiedzieć wam otwarcie — ponieważ nie staram się o zwolenników, ani poklask — że straciłem wszelką nadzieję uzyskania Palestyny. Chciałem wam to oświadczyć, lecz Nordau przestrzegał mnie, by nie tracić nadziei i czekać. I istotnie wzrosły w ostatnim czasie moje nadzieje. Rząd rosyjski przyrzekł mi swoje poparcie. Wiem, że za jednym zamachem sracimy w ten sposób wiele sympatyi w Konstantynopolu. Przedtem zwracał się prześladowany Żyd do prześladowanego Turka; obecnie występuje Żyd z pretensyami, które popiera potęga chrześcijańska. Coś takiego nie znosi się w Stambule.

Lecz nie chodzi o to, czy pojadę tam, tak jak przedtem w karecie dworskiej czy w wynajętym powozie, lecz czy osiągnę pozytywny skutek. A nadzieja — powtarzam — ponownie wzrosła. I dlatego powiedziałem wam przy otwarciu kongresu, że będziemy dążyli nadal, jak przedtem do uzyskania Palestyny. Ale czy przez to należy odpowiedzieć Anglikom formalną odmową, bez zbadania ich projektu? Już przez to samo — nie mówiąc o wielu innych sprawach — wstawilibyście mnie w straszne położenie. Nikt nie prowadziłby ze mną rokowań, gdybym nie miał tyle wpływu, żeby kongres zbadał poważnie moje propozycye.

Ja miałbym naruszyć program bazylejski? Przenigdy! Nie ja, lecz inni naruszyli go stokrotnie, kiedy zjednoczyli się w odrębne grupy dla dalekich — od naszych — celów. Stałem i stoję na stanowisku programu bazylejskiego; ale potrzeba mi waszej wiary we mnie, lecz nie waszej nieufności. Ponieważ bez tej wiary nie można być przywódcą. I jeszcze jedno muszę wam powiedzieć: w dziele, które ja stworzyłem (pozwólcie że tak powiem, wszak to jest prawdą), pozostawiłem sobie funtk. możność zejścia każdej chwili z trybuny. Możecie mi odpowiedzieć, jak tylko żywnie chcecie; wierzajcie mi, bez szemrania powrócę do utęsknionego spokoju mego życia prywatnego. Życzę wam jednego: by kiedyś w przyszłości nikt nie miał prawo powiedzieć, że osądziliście fałszywie moje zamiary i zapłaciliście mi niewdzięcznością".

Herzl przemawiał — jak zwykle spokojnie, dobitnie, bez gestów, jakby powstrzymywał się od wybuchu; z każdego słowa biła pewność; a w obliczu opozycyi nie powstrzymywał się od ostrego i wyniosłego tonu, jak nauczyciel, jak dorosły do dziecka.

Były chwile, gdzie sądziłem, że nagle odezwą się protesty!

Wszyscy jednak milczeli..

(Z niemieckiego przeł. R.).

RABIN JEHUDA LEIB ZŁOTNIK (Nowy Jork).

Herzl.

Istnieją chorobliwe umysły, które ciągle jeszcze powątpiewają, czy rzeczywiście żył kiedyś na świecie Mojżesz. Może — powiadają — wszystko co wiemy o Jego życiu i działalności, jest niczem więcej jak tylko legendą, opowieścią. A jak długo się nie znajdzie gdzieś w głębinach ziemi Jego metryki urodzin, powątpiewają ciągle i ciągle są w niepewności.

To są jednak tylko oderwane jednostki, przemądrzałe i nie spełna normalne. Ogół ludzkości, świat jako całość, nie może wątpić w historyczne istnienie Mojżesza — cała bowiem historya narodu żydowskiego i świata cywilizowanego ostatnich tysiącleci — jest wszelkim dowodem życia Mojżesza, gdyż wpływ Jego na życie widoczny jest na każdym kroku. Jeśli jednak rzeczywiście jest coś legendarnego, coś nieuchwytnego w postaci Mojżesza, to — jest niem nie Jego życie, lecz Jego śmierć.

Trudno uwierzyć, że Mojżesz umarł rzeczywiście. Widzimy przecież, że — duch Jego unosi się nad światem. Wszak działa poprzez wszystkie nasze czyny i myśli. Jakżeż mówić można, że Mojżesz umarł? Któż był świadkiem Jego zgonu i kto może wskazać Jego grób?

Nie w życie Mojżeszów wątpić się godzi, lecz w ich zgon. Trudno pogodzić się z tem, że umarli, gdyż żyją wiecznie, a wpływ ich jest ustawiczny i nie ustaje nigdy.

Gdy Herzl umarł, usiedliśmy na ziemi w żałobie i opłakiwaliśmy Jego zgon, gdyż przypuszczaliśmy, że postacie takie jak Herzl mogą umrzeć, gdyż drżeliśmy na myśl, że z Jego śmiercią umrze i Jego ideał, Jego sen i twórczość.

Teraz jednak nie płaczemy już w dniu zgonu Herzla. Widzimy przecież, że ideały Herzla i Jego dążności nie tylko że nie mogą zamrzeć, ale przeciwnie: dzień Jego zgonu jest dla nas dniem narodowego zbudzenia się, dniem otuchy, w którym wszystkich nas napełnia świadomość radosna, że Herzl żył, marzył, pracował, działał walczył i zwyciężył.

A wierzyć się nie chce, że wszystko to było dopero wczoraj, że jeszcze żyją ludzie, którzy ramię przy ramieniu z Nim razem pracowali, że cały okres Jego twórczości trwał zaledwie 10 lat. Cały ten okres Herzlowski osnuty jest tak cudowną glorią i wysnionym czarem, że mimo, iż spozieramy nań przez mgły legendy tysiącletniej i odruchowo nie chcemy postaci Jego łączyć z szorstką rzeczywistością dnia wczorajszego, który przeżyliśmy sami i oglądaliśmy własnemi oczyma.

Dla Herzla samego działalność Jego nie była szorstką rzczywistością. Z małostkowości życia codziennego wzniósł się nagle — jak Anioł który przynosi wieść o narodzeniu się Samsona — w płomieniu ognistym aż ku niebiosom. „Syonizm był — Sobotą życia mego".

Oto najsilniejsze słowo — pamiętników Herzla.

Wśród powszedniości otoczenia odkrył duszę święta i stworzył atmosferę i nastrój Soboty nie tylko dla Siebie, lecz dla wszystkich, którzy szli za Nim.

Wśród powszedniości golusu — Sobotę — wyższą, świętą, czarującą atmosferę Erec Izrael, nastrój wyzwolenia, zmartwychwstania i wolności własnej i ludu całego.

Ale Sobota długo trwać nie może.

Jeszcze nie nadszedł czas

עולם שכולו שבת

w którym świat cały pełny będzie Soboty.

Lecz Herzl nie umiał już żyć bez nastroju Soboty. I odszedł. Nikt go już nie widział w dniu powszednim.

A dla nas pamięć o Herzlu stała się symbolem naszych najpiękniejszych marzeń, światłem, które wiedzie naród do samodzielności, do ziemi, do odrodzenia.

Jeden z przodków Herzla wychował się w rodzinie maranów. Był kapłanem obcego Boga i w obcej świątyni składał kadzidła. Nagle jednak, sam o własnych siłach zerwał się, opuścił i obcą świątynię i obce ołtarze, życie swe naraził na niebezpieczeństwo i poszedł do swego ludu i stał się Żydem na równi z innymi.

Minęły wieki, a historya ta powtórzyła się w tej samej rodzinie prawie że z szczegółową dokładnością.

Lecz gdy Herzl wrócił do swego ludu, nie przyszedł sam, nie odszedł od obcych ołtarzy i świątyń zanim ich nie zburzył zanim nie zniszczył na nic —fetysza.

Podnoszono wzrok z podziwem ku temu gigantowi, ku temu Hasmonejczykowi, który jak lew wyrwał się z jaskini, by walczyć z asymilacyą, kalającą wszystko, co żydowskie, wstydzącą się żydostwa a patrzącą z lękiem niewolniczym na innych. Padł Herzl, jak wszyscy bracia Hasmonejczycy, zanim wyzwolenie stało się w pełni rzeczywistością, ale z chwilą Jego pojawienia się każdy jasno i bystro patrzący człowiek nie mógł już wątpić, że sukces jest pewny.

Sen Herzla staje się rzeczywistością.

O lesie Herzla.

Wczesnym rankiem wyruszyliśmy z Jemmy. Przed nami leżały kwitnące pola Galilei, jakby nożem odcięte od nas. Słońce świeciło wysoko na bezchmurnem, ciemno- błękitnem niebie. Nasz chód stawał się mimowolnie coraz prędszym, bo naszym celem było jezioro Kinereth; najpiękniejszy krajobraz w Palestynie. Jeszcze tylko ostatnie wzgórza a mieliśmy je zobaczyć.. Pot spływał strumieniem z naszych twarzy i ciał. Słońce paliło nieubłaganie. Żadnego drzewa ani cienia dookoła. Nareszcie mieliśmy jezioro przed sobą, wielka, spokojna powierzchnia. Dalekie brzegi.

Nasze oczy dotarły aż do Daganiah, które jak oaza w zielonym wieńcu drzew zasyłało nam z tamtej strony pozdrowienie. I w tym momencie uświadomiliśmy sobie całe znaczenie zadania, którego rozwiązanie wziął na siebie Fundusz Narodowy.

Palestyna jest krajem w lasy ubogim — jak zresztą wszystkie wybrzeża morza śródziemnego. Keren Kajemeth Lejisrael zrozumiał całkowicie znaczenie społeczno ekonomiczne i hygieniczne zalesinia i rozpoczął już w 1905 r. na pewnej liczbie stosownych gruntów sadzić systematycznie, tak owocowe jak i zwykłe leśne drzewa. Mimo wszelkich przeszkód, które leżą częścią w samej naturze ziemi a częścią zostały wojną wywołane, udało się w 10 miejscach zasadzić lasy, których znaczenie polega nie tyle w ich rozciągłości, ile w samym fakcie ich istnienia i ich cudownej piękności. A więc Daganiah, Kinereth, które leżą wśród obciążonych owocami ogrodów i wysmukłych palm, Merchawiah, Beer Towiah, Benschemen i inne, których białe domki przeświecają przez wysokie, do łąk podobne, krzewy eukalyptusowe. W końcu Chuldoh, którego las pozostawia najpiękniejsze wrażenie.

Tutaj rośnie około 15,000 drzew, które pielęgnuje Kwuzah, mieszcząca się w należącej do Keren Kajemeth Lejisrael farmie. Dojścia do podwórza stanowią dwa szeregi wysokich palm. Na stokach gór, na których szczycie zbudowano domy, widzimy grupy sosen, jodeł, cyprysów — i innych drzew szpilkowych, podczas gdy w dolinie dalekie przestrzenie pokrywają drzewa migdałowe i oliwne. Podobnie jest w Kiryath—Jearim i w Dilb o godzinę drogi Jeruzalem. Tylko że tu są drzewa młodsze a uprawa cięższa z powodu kamienistego gruntu.

Jak ogromnie ważne usługi oddaje krajowi Keren Kajemeth Lejisrael oraz inne instytucye, które się zajmują zalesieniem, ten tylko może zrozumieć, kto sam widział bezdrzewne obszary. Że Keren Kajemeth Lejisrael tę piękną i pełną nadziei część swej pracy poświęca pamięci Herzla i wszystkie rośliny jednoczy pod nazwą „las Herzla", wskazuje na głęboką cześć dla osoby Wielkiego Wodza, który sam, podczas swego pobytu w kraju, przez zasadzenie drzewa koło Mozyh podkreślił konieczność i ważność zalesienia.

Dlatego każdy Żyd, któremu leży na sercu odbudowa Palestyny, uczci pamięć Herzla zasadzeniem drzewa w dniu 20 Thamus, jako w 20 rocznicę Jego śmierci.

Hans Oppenheim.

BEN AMI.

Wspomnienie o Teodorze Herzlu.

Około połowy czerwca 1897 otrzymałem wraz z moimi przyjaciółmi w Odessie zaproszenie biura syońskiego w Wiedniu na kongres, który miał się odbyć (o ile się nie mylę) 28. 29 i 30 sierpnia. Postanowiłem bezwarunkowo zaproszenie przyjąć. Powszechne wybory na kongres nie były naturalnie dotychczas zorganizowane. Mimoto wybory się odbyły, gdyż już w wielu miejscowościach istniały grupy Chowewe—Syon. Tak więc. mając mandat z Nikołajewa i Odessy, opuściłem 2 albo 3 sierpnia Odessę, by przedewszystkiem zwiedzić Wiedeń.

W Wiedniu byłem o godz. 7 rano a o 10 już poszedłem na tak dobrze wszystkim syonistom znaną Türkenstrasse Nr. 9, gdzie się mieściło biuro syońskie i redakcya „Weltu".

Zapytałem o Dra Herzla. Nie było go w biurze. Chciałem odejść, by później przyjść, lecz mi powiedziano, że natychmiast zawiadomią dra Herzla o mem przybyciu i poproszono mię, bym zaczekał w biurze. Zaprowadzono mię do wielkiego pokoju, gdzie stał wielki stół, piętrzący się stosami „Weltu". Wziąłem do ręki 1 egzemplarz, lecz byłem tak podniecony, że nie mogłem przeczytać ani zdania. Ta myśl, że za chwilę ujrzę twórcę „Państwa żydowskiego", tego śmiałego inicyatora kongresu żydowskiego tak dalece mię przeniknęła, że o niczem innem nie mogłem myśleć. Wszak miałem wkrótce zobaczyć tego olbrzyma, który poruszył cały świat żydowski i pozwolił odżyć tylu nadziejom w narodzie?

Co to za człowiek? Czy będzie w stanie spełnić te wielkie nadzieje, choćby w części? Moja wiara w istnienie ludzi silniejszych, energiczniejszych, potężniejszych w naszych szeregach była bardzo nikła. Przecież jeszcze nigdy nie spotkałem w naszych kołach tego rodzaju typów. Wspomnę tylko, że Herzla, nie wiem dlaczego, przedstawiałem sobie jako człowieka chorowitego, niskiego wzrostu a do tego z garbem. Jak do tego doszło, nie wiem. Sądzę, że obraz ten spowodowało krótkie jednosylabowe nazwisko. Teraz naturalnie brzmi mi ono zupełnie inaczej. Czekałem może 10 minut, gdy w tem otwarły się drzwi i na progu stanął — nareszcie — wysoki, smukły i młody mężczyzna, wyszukanie elegancko ubrany, w ciemno-niebieskim żakicie, bez kamizelki, z szerokim paskiem. Wskutek mej krótkowzroczności nie widziałem dokładnie rysów twarzy. Jakiś gość, pomyślałem, i udawałem, że jestem zatopiony w mej lekturze. Ten pan jednak z lekkim ukłonem i miłym uśmiechem przystąpił do mnie i przedstawił się: Dr. Herzl. Nieco zdziwiony i zakłopotany powstałem i podaliśmy sobie dłonie. Muszę przyznać, że to eleganckie, ostatniej mody ubranie zrobiło na mnie dość nieprzyjemne wrażenie; szczególnie raził mię pasek, a brak kamizelki uchodził w mych oczach za bardzo nie szykowny dla poważnego mężczyzny. Jednak jego miły uśmiech pozwolił mi trochę zapomnieć o tym wpadającym w oczy szyku. Mówiliśmy po francusku, bo po niemiecku nie mówiłem dobrze. Zapytałem go, w jakiem stadyum znajduje się nasza sprawa, czy ma uzasadnione nadzieje, że przeprowadzi swe idee i urzeczywistni plan kongresu; czy jest wielu takich, którzy z nim sympatyzują i są gotowi iść za nim.

Odpowiedział mi, że w każdym razie znalazł szereg osób, korzy sympatyzują z jego planem i chcą wziąść udział w tej sprawie. Nie może jednak powiedzieć, by wynik był zagwarantowanym; lecz nie to jest nieszczęściem, że nie wielu jest po naszej stronie; to jest naturalnem zjawiskiem przy wszelkich nowych ideach. Naszem nieszczęściem jest to, że mamy za wielu czynnych przeciwników i na każdym kroku natrafiamy na przeszkody nie do pokonania. On, który asymilantów zna tak dobrze i nie spodziewał się od nich najmniejszego współczucia a tem mniej współpracy, jest mimoto wprost zaskoczony, jak silny opór dla naszych planów spotyka go z tej strony i jakich nikczemnych ataków dopuszczają. Pod tym względem przeszli oni wszelkie oczekiwania. Takiej nienawiści dla narodowo żydowskiej idei nie znalazłby nawet u najdzikszych i najzapalczywszych antysemitów. Właściwymi antysemitami są oni, żydowscy asymilanci, najniebezpieczniejsi i najszkodliwsi. Opowiedział mi obszernie tę smutną i tragiczną historyę o zachowaniu się gminy żydowskiej w Monachium względem kongresu. Opowiadał o niezmiernej nienawiści, niesumiennych oszczerstwach jakiemi go osobiście obrzucano.

Mówił na pozór spokojnie, łatwo jednak można było spostrzedz, jak w głębi jest podnieconym, gorzkie zwątpienie zdawało się i jego ogarniać. Lecz im dłużej mówił, tem jaśniejszem i świetlejszem było spojrzenie jego głębokich, ciemnych oczu. „Musi pan wiedzieć. Czy będę mógł sprawę dalej prowadzić, nie wiem. Jeśli nadal będę napotykał na tyle trudności to jest możliwem. że moje siły się wyczerpią i będę musiał odejść. Ja wskazałem drogę. Jeżeli w narodzie żyd. są jeszcze ukryte siły żywotne, to znajdą się inni, którzy urzeczywistnią me idee!!

Mówiliśmy jeszcze o istocie żydowskiej idei narodowej i doszliśmy do przyszłego kongresu. Zaproponowałem mu zwołać przedkonferencyę do Bazylei; odpowiedział, że już myślał o tem i umówiliśmy się przynajmniej tydzień przed kongresem spotkać się w Bazylei. Pożegnaliśmy się serdecznie, jak dwóch dobrych, starych znajomych, choć spędziliśmy razem zaledwie 1½ do 2 godzin. Gdy odszedłem, byłem całkiem spokojny. Widziałem, że przedemną stał człowiek nadzwyczajny, człowiek o głębokiej wierze, która się zakorzeniła w głębi jego duszy. W jego rozmowie nie było ani jednego zwykłego frazesu, które były w użyciu w pismach dotychczasowych Palestyńczyków (Chowewe Syon). Wszystko, co mówił, nosiło znamię nowości, świeżości, czegoś nowopowstałego. Judaizmu znał nie wiele. lecz jego duch, istota żydowska, nie był mu tak nieznany, jak zwykliśmy przyjmować. Także życie Żydów nie było mu całkiem nieznane. opowiadał mi, że w jego rodzicielskim domu utrzymywano święta. Pessach obchodzono nawet bardzo uroczyście, tak samo jego Barmicwah. Z młodości wyniósł wiele wspomnień z życia Żydów, o których z błogością wspominał.

Znalazłem w nim autora „Państwa żydowskiego" a nawet więcej. Czy się temu mężowi uda kongres przeprowadzić godnie i potężnie i samemu stanąć na czele, o tem nie nabrałem przekonania. Do domu napisałem tego dnia: „Jeżeli wewnętrzne, intelektualne cechy Herzla odpowiadają jego wspaniałemu, zewnętrznemu wyglądowi, to znaleźliśmy w nim wielkiego wodza naszego ruchu".

Dzisiejsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego

Nasza przyszła praca. — Konsolidacya i odbudowa.

Gospodarcze położenie w Palestynie w ostatnich czasach bezwątpienia się poprawiło. Także i nastrój jest o wiele lepszym, a jednak przy głębszej rozwadze wydaje się nam, że położenie osądzono może za nadto optymistycznie. Napływ turystów przyniósł wiele pieniędzy do kraju, prócz tego wielu odwiedzających zainteresowało się krajowemi przedsiębiorstwami gospodarczemi. Działalność budowlana się rozpoczęła, wielkie widoki uprawy tytoniu dały pracę rozlicznym robotnikom i liczba bezrobotnych maleje. Robotnicy z miast rozprószyli się po wsiach, a nawet powstał plan nowej emigracyi na podstawie certyfikatów. To są znane fakta, na które już częstokroć wykazywano. Musimy jednak i ten fakt wziąść pod rozwagę, że zajęcia bezrobotnych i nowych emigrantów są po większej części pracą sezonową; a skoro tylko zacznie się pora deszczowa, prace te się skończą. Ponieważ robotnicy już teraz otrzymują wynagrodzenie, które zaledwie wystarczy na nędzne życie, to z chwilą zaprzestania pracy pozostaną bez środków do życia. Fakt ten należy wziąść pod rozwagę przy układaniu planu gospodarczego na przyszły rok, bo powtórzenie się ostatniego kryzysu bezrobocia i wychodźtwa mogłoby pociągnąć za sobą niekorzystne dla syonizmu następstwa.

Budżet na rok przyszły musi być tak ułożony, by możliwie jak najwięcej robotników znalazło stałą pracę. Tylko to może być uważane rzeczywiście za konsolidacyę stanu obecnego. Ponieważ jednak zaledwie można przypuszczać, by podobne przedkięwzięcie się udało, budżet musi przewidzieć możliwość podjęcia większych robót publicznych, któreby w krytycznym czasie dały pracę znacznej liczbie bezrobotnych. Już w przeszłych latach departament pracy Egzekutywy palestyńskiej, który właśnie ogłosił sprawozdanie, robił wszystko, by zmniejszyć następstwa bezrobocia. Na przyszły rok planowany jest szereg prac o pierwszorzędnem dla kraju znaczeniu np. budowa ważnych dróg itd. Część robotników mogłaby też pracować w przemyśle, zwłaszcza gdy przedsiębiorstwo Rutenberga a może i inne, rozpoczną swą dalszą działalność. Jeśli się rozpatrzymy w tych wszystkich możliwościach i przyjmiemy, że Egzekutywa jest zdecydowaną uczynić wszystko, aby dzisiejsze pozycye żyd. w kraju doprowadzić do funkcjonowania i konsolidacyi, to mimo to poznamy, że w razie najlepszego udania się planu mógłby jednak ustać napływ emigrantów do kraju. Wielkie nadzieje pokładają niektóre sfery w emigracyi drobnego kupiectwa i rękodzielników, którzy przyniosą nieco własnego kapitału i stopniowo osiedlą się w miastach. Jesteśmy przekonani, że z tych kół może napłynąć do Palestyny bardzo wartościowy materyał, lecz wątpimy, czy istnieje większa możliwość dla tego rodzaju emigracyi, zwłaszcza jeżeli praca tych czynników, które za odbudowę kraju są przedewszystkiem odpowiedzialne, nie zostanie odpowiednio zwiększona. Tym niezamożnym emigrantom powinna organizacya ze wszelkich sił pomagać, należy ich popierać przez instytucye kredytowe i inne ułatwienia, lecz starym aksyomatem Herzla jest myśl, że podstawą narodowej siedziby żyd. powinno być wiejskie osadnictwo.

Osadnictwo miejskie rozwinie się samo przez się, i już dzisiaj jest w rozwoju; wieś żydowską jednak musimy stworzyć przez kolonizacyę.

Staje się jasnem, że w ramach obecnego budżetu niema możliwości znacznego rozszerzenia osadnictwa wiejskiego. Gdybyśmy dzisiaj podjęli takie próby, to rezultat byłby, jak dotychczas, negatywny, tzn. pracowalibyśmy znowu niedostatecznymi środkami i przez to niepewnie ryzykowali. Gdy więc obecny budżet zostanie zużytym na umocnienie stanu obecnego, równocześnie dojrzewa przekonanie, że do rozwiązania właściwego zadania syońskiego potrzebny jest znacznie większy kapitał.

Co jest celem syonizmu? Utworzenie grup żydowskich osiedli, któreby były tworem ekonomicznie produktywnym i zdolnym do samorządu. Według obecnych stosunków politycznych staje się coraz bardziej widocznem, że przyszły ustrój Palestyny opierać się będzie na pewnego rodzaju narodowej autonomii obu narodów. Zadaniem, które nas czeka, jest nietylko powiększenie emigracyi, lecz równocześnie ustalenie trwałych siedzib emigrantów przez ekonomiczną samodzielność. To przedewszystkiem będzie mogło być podstawą polityczną dla „siedziby narodowej", o której mowa w programie bazylejskim i w deklaracyi Balfoura. Jeżeli tego nie uskutecznimy, to największa sposobność narodu żydowskiego od czasów rozprószenia pójdzie na marne. Od roku 1920 wiemy, że olbrzymia praca kolonizatorska stoi przed nami. Pierwszy Dr. Rupin podał plan tej kolonizacyi w swej książce „Odbudowa Erez Israel". Mniej więcej w ramach tego planu obracał się program, z którym „Keren Hajessod" rozpoczął swą pracę.

„Keren Hajessod" niestety nie mógł w pierwszych latach spełnić zadania. Posiadał on budżet dla istniejących już osiedli, a ponieważ napływali nowi emigranci, powstały deficyty i kryzysy. Tymczasem naród żydowski bliżej zapoznał się z tą sprawą. Szczególnie w Ameryce te sfery, które dotychczas finansowały Joint Distribution Comitee, okazały żywe zainteresowanie dla odbudowy Palestyny.

Ideą „Jewish Agency" jest, aby sfery te o tyle wciągnąć do pracy, by okazywały dla sprawy tej zainteresowanie, nie stojąc przytem na zewnątrz, lecz by ją uważały za własną i zadanie odbudowy wraz z organizacyami syońskiemi wzięły w swe ręce. Lecz także i w innych krajach stosunki się poprawiły, kraje europejskie pozostając w coraz ciaśniejszym związku z Palestyną doprowadziły do obudzenia się narodu.

Teraz musi się okazać, czy cały naród jest w stanie zebrać na odbudowę Palestyny milion funtów rocznie? Zapomocą tej sumy możnaby sprowadzić do 2000 emigrantów do kraju i dołączyć ich do ekonomicznej struktury. Wzrost gospodarstwa przynosi ze sobą to, co jest potrzebnem do całego szeregu kategoryi egzystencyi. Do tego dochodzi wzrost miast i przemysłu, Uniwersytet w Jerozolimie itd., co daje pracę znacznej liczbie emigrantów. Rozumie się, że to dzieło kolonizatorskie, które nie ma prawie niczego równego sobie stawia wielkie wymagania w kierunku organizatorskim i administracyjnym. Albowiem od przygotowania i wyboru emigrantów aż do konstruktywnego przeprowadzenia całego planu w kraju musi tym dziełem kierować jeden duch i jedna silna ręka.

Konieczność skoncentrowanego kapitału do przeprowadzenia kolonizacyi została w ostatnich czasach częstokroć z uznaniem podkreślana i powsta-

ły plany utworzenia go drogą pożyczki.

Nie wchodząc w centralny problem pożyczki żydowskiej, chcemy tylko zaznaczyć, że widoki pożyczki mogą się poprawić przez zwiększenie naszej pozycyi narodowej w kraju. Wielu ekspertów twierdzi, że pożyczka żydowska w dzisiejszym położeniu finansowem na rynku światowym ma bardzo słabe widoki powodzenia. Może później będzie ten projekt możliwym do zrealizowania i przypominamy z naciskiem uchwałę ostatniego posiedzenia Komitetu Akcyjnego, że Rada finansowa i gospodarcza ma zbadać ten problem. Lecz tymczasem praca nasza nie może spoczywać! Naszem hasłem musi być: milion funtów rocznie.

Jeżeli organizacya zamierza dzisiaj utworzyć „Jewish Agency" z przedstawicieli całego narodu, to musimy wyraźnie wskazać na zadania jakie wypełnić ma to ciało. „Jewish Agency" ma spełniać te funkcye, o których wspomina mandat: żydowska emigracya, osadnictwo, roboty publiczne, koncesye gospodarcze. Dla wszystkich tych spraw mamy ułożyć konkretny program, oparty na naszem doświadczeniu i na pilnem studyowaniu kraju i narodu i przedłożyć go „Jewish Agency". Byłoby nie do przebaczenia, gdybyśmy bez takiego wysiłku, zadowolnili się tem, że nasi nowi przyjaciele palestyńscy dzielą z nami stare troski. Nie tu miejsce na wyliczanie powodów, dlaczego moment jest obecnie dogodny. Zamknięcie granic Ameryki dla emigracyi żyd. jest jednym z nich. Energią, której dawniej używano dla innej pracy żyd., należy teraz poświęcić Palestynie. Utworzenie „Jewish Agency" musi być przyspieszone wszelkimi środkami, przygotowania muszą się rozpocząć we wszystkich krajach. Tymczasem jednak należy zająć się wielkim programem odbudowy, zawierającym dzieło finansowe i kolonizatorskie.

To są zadania ciążące na organizacyi syońskiej. Nie są dla sprawy niesłychanie ważne, lecz i perspektywy są wielkie dla urzeczywistnienia idei syonizmu.

(„Haolam").

Kto to jest „Mauschel"?

Wszystkim tym po manowcach błąkającym się Żydom, korzy z jednej i drugiej strony żywego, z rzeczywistością mocującego się żydostwa — dziś, w dniach najostateczniejszych znowu wyłażą z ukrytych kretowisk, aby wrażą, przyczajoną zdradą przywalić kamień grobowy na narodzie żydowskim — poświęcamy poniższy wyjątek z nieśmiertelnego nieboszczyka ciągle jeszcze aktualnego utworu Teodora Herzla pt. „Mauschel".

Redakcya.

„Mauschel" — jest antysyonistą. Znamy go już od dawna. Obrzydzenie podnosiło nas zawsze, gdyśmy nań spoglądali, ilekroć życie sprowadzało nas w jego sąsiedztwo lub kazało nam się zetknąć z nim. Do obrzydzenia, które odczuwaliśmy, dołączała się dotąd zawsze litość; szukaliśmy wyrozumiałych, historycznych wyjaśnień na to, że jest tak skuloną, zdeptaną i marną kreaturą".

— — — — — — — — — — —

Kim jest „Mauschel". Typem, kochani przyjaciele, postacią, która w odmęcie czasów wiecznie wraca, okropnym towarzyszem Żyda, a od Żyda tak nieodłączny, że zwykło się dawniej jednego pomieniać z drugim. Żyd jest człowiekiem, jak inni, nie lepszy, nie gorszy, co najwyżej przybity, zgorzkniały przez prześladowania, pełny wielkiej wytrwałości w cierpieniu. „Mauschel" jednak jest wykoszlawieniem człowieczego charakteru, czemś niewypowiedzianie nizkiem i odrażającem. Tam, gdzie Żyd odczuwa ból i dumę, Mauschel ma w twarzy tylko marny strach lub szydercze żżymanie się. W ciężkich czasach Żyd się wyprostowuje, Mauschel wówczas zwija się w kłębek z tem większem upokorzeniem. Gdy czasy stają się lepsze, to jest to dla Żyda napomnieniem do łagodności, tolerancyi wobec innych, działania dla dobra powszechnego; Mauschel jednak staje się bezczelnym i zarozumiałym. Żyd nosi w swem udręczonem sercu niezniszczalną tęsknotę ku wyższym szczeblom kultury; Mauschel uprawia tak za parawanem postępu jak i pod osłoną reakcyi tylko swe własne brudne interesy.

Dlatego też Żyd pogardzał zawsze Mauschlem — ten zaś nazywał owego głupcem. A obaj, rozdzieleni od siebie wrogiem przeciwieństwem swej duszy, bywali zawsze pomieniani: jednego brano za drugiego.

Czy to nie straszne — nieporozumienie?",

Ojciec żydowskiej siedziby narodowej.

W Emek uprawiają chalucim zaniedbane od setek lat ugory, budują drogi i suszą bagna. W Hajfie, u stóp Karmelu, powstaje na wzór Tel Awiw nowe miasto żydowskie. Na górze Skopus, w Jerozolimie, będzie wkrótce otwarty pierwszy wydział uniwersytetu.

Keren Kajemeth i Keren Hajesod — są hasłami ulicy żydowskiej. Urzędy palestyńskie oblęgają setki petentów. Powstanie Jewish Agency, obejmującej wszystkie organizacye i kierujące w żydowskiem życiu publicznem osobistości, jest zapewnione.

Sędziwy, umierający — zdawało się — naród ożył, zmartwychwstał. W żyłach jego tętni puls nadziei. Wyciąga ręce ku słońcu, które wstaje od Wschodu.

Ojczyzno, słodka Ojczyzno...

— — — — — — — — — — — — —

A Ojciec odrodzonej Ojczyzny żydowskiej — Ojciec Żydowskiej Siedziby Narodowej — od dwudziestu lat już nie żyje. Ułożony jest do snu wiecznego zdala od Emek, Tel Chaj i Tel Awiw.

Kiedy umierał — a ostatnią jego nieświadomą już myślą na łożu śmierci było majaczenie gorączkowe o Ziemi palestyńskiej i o kongresie — wydawało się, iż dzieło jego — w bólach poczęte i wśród mąk niewysłowionych hodowane dzieło jego życia — nie przeżyje swego Twórcy i Rodziciela.

Oeffentich-rechtlich gesicherte Heimstätte für das jüdische Volk in Palästina...

Przed dwudziestu laty szeroki świat wogóle o takim terminie politycznym nie wiedział, a wpływowe sfery żydowskie odnosiły się doń z szyderstwem lub lekceważeniem.

Lecz Ojciec, którego wielka miłość i wielkie cierpienie uczyniły Wodzem i Jasnowidzem narodu, kiedyś za życia powiedział: „Ich weiss nicht, wann ich sterben werde, aber der Zionismus wird nie sterben".

I przyszły lata upadku ducha, lata ciężkiej, nużącej pracy bez rezonansu w żydostwie i na świecie, przyszła straszliwa wichura wojenna, która dziesięć miljonów ludzi położyła trupem, państwa zmiotła z widowni a nowe w ich miejsce stworzyła, przyszedł okres tworzenia nowego porządku w polityce międzynarodowej — cóż ostało się po pożodze? cóż przetrwało burzę dziejową? — Żydowska Siedziba narodowa stała się faktem i rzeczywistością.

„Der Judenstaat ist ein Weltbedürfnis, folglich wird er entstehen".

— — — — — — — — — — — — —

Młode żydowstwo palestyńskie ma swoich bohaterów, swoich „patronów" — zmarłych, których pamięć czci z gorącą miłością.

Są to bohaterzy księgi „Jizkor", nowe typy żydowskie, stokrotnie przez naród ukochane jako dzieci późnej jego starości (jak się gdzieś wyraża Brenner), są to ludzie, jak ów bojownik bez ręki, nieugięty w obliczu śmierci. — Trumpeldor, jak ów przesmutny dekadent, który na ojczyzny łonie znalazł szczęście spokoju, a legł od kuli arabskiej, on, co był apostołem pojednania obu narodów. — J. Ch. Brenner, jak ów przepiękny symbol nowego Człowieka żydowskiego, który ewangelię Pracy nietylko głosił, ale i w życie swe wcielił — A. D. Gordon.

Bohaterzy i patronowie, zaprawdę, nietylko Palestyny, ale całego żydowstwa, które właśnie w Palestynie, a nie gdzieindziej, potrafiło urzeczywistnić wielkie i święte misteryum swego Odrodzenia — wydając typy ludzkie, które są żywą, twórczą i pozytywną negacyą golusu. Właśnie w Palestynie, a niegdzieindziej — albowiem tajemniczy kwiat Odrodzenia kwitnie tylko na własnej ziemi i pod własnem słońcem...

Młode żydostwo palestyńskie ma swoich bohaterów — a pierwszym z nich i najbardziej ukochanym, Tym który żyje we wszystkich duszach, którego imię bezcenną stanowi relikwię, którego wizerunek — o, smutne głębokie oczy! wisi we wszystkich domach, salach szkolnych, szałasach szomrowych, Tym, którego duch unosi się ponad radością i troską nowego życia — jest Ojciec Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Daleko od Emek, Tel Chaj i Tel Awiw widnieje Jego pomnik z kamienia, ale prawdziwym Jego pomnikiem jest Żydowska Siedziba Narodowa w Palestynie, którą On stworzył, która Jego jest dziełem. — On — Ojciec Żydowskiej Siedziby Narodowej.

W. Berkelhammer.

Ostatni prorok.

I.

Gdzieżeś ostatni z proroków rodu,
któryś nam wieścił Jutro purpurowe?

Z biur redakcyjnych ku nam Cię wiodły
ścieżki nieznane, nieodkryte — nowe!

Na nadsekwańskich, huczących bulwarach,
gdy dzień się z boku na bok przewracał
i mdlał i jęczał w wieczornych oparach —
na nadsekwańskich, huczących bulwarach
tęsknota
na strzępy podarła Twe ciało!

Wielbię ja Ciebie — ostatni proroku:
bo zamieszkałeś w codzienności naszej
i w sercach naszych!
Wielbię ja Ciebie — legendo wieczna,
któraś jest kładką
ku życiu!

W wichurze dziejów,
w pożarze wieków
niejeden Rzym się do szczętu spalił!

Widzę Cię znowu;
spieczonemi wargi
całujesz święte ciało Jeruzalem!

Jak ukojenie zjawiłeś się nagle,
gdy chmury krwią wezbrały, — —
gdy lata parły naprzód! i naprzód!

byłeś jakgdyby tylko fantazya,
lub bohaterski rapsod!

Już niepodobna było nam dłużej
ginąć na stosach!
(życie ma cudne, jedwabiste włosy
i złote gwiazdy we włosach!)

II.

Gdzieżeś ostatni z proroków rodu,
któryś nam wieścił Jutro purpurowe?

Oto na oczy Twoje położył
dłoń swoją zimną
anioł śmierci!
wyniosłe czoło ukryłeś w zorzy —
kazałeś milczeć ekstatycznym hymnom!

bo w Twoich słowach
proroków wszystkich paliły się słowa — —
a z wieszczbą Twoją
wszystkich proroków umilkły wieszczby!

— — — — — — — — — —

OSTATNI PROROKU!

— — — — — — — — — —

Wśród miast pustyni
i Tyś pewno ujrzał swą górę Nebo
i modlitewnym dreszczem warg zsiniałych
szeptałeś:
„tifkod Adonaj — Elohej haruchot!
JIFKOD!"

id.

Do komitetów lokalnych organizacyi syonistycznej.

Szekel jest kamieniem węgielnym naszej Organizacyi! Na Kongresie musimy mieć liczną reprezentacyę! Dotychczas nie nadesłały jeszcze sprawozdania z akcyi szeklowej następujące miejscowości:

Baranów, Biecz, Bobowa Borowa, Brzesko, Brzostek, Cieszyn, Dynów, Dziedzice, Gorlice, Grybów, Gdów, Grodzisko, Kęty Korczyna Krosno, Krościenko, Leżajsk, Mielec, Nisko, Niepołomice, Przeworsk Pruchnik, Rymanów, Radymno, Radomyśl Wielki Ropczyce, Tyrawa Wielka, Wieliczka, Wiśnicz.

Wzywamy Was do niezwłocznego przesłania nam sprawozdania z dotychczasowego przebiegu akcyi szeklowej.

Egzekutywa.

KRONIKA.

Kraków, 22 lipca

— DZIŚ WE WTOREK, dnia 22-go lipca br. w dzień 20-ej rocznicy śmierci Dra Teodora Herzla odbędzie się w wielkiej sali Kahału Ludowe Zgromadzenie z porządkiem dziennym: Po drodze ku realizacyi ideałów Herzla. Referent dr Girarja Farto. Początek o godzinie 8-ej wieczór.

Organizacya Syonistyczna w Krakowie

— CHOROBA POSŁA THONA. Poseł dr Thon zaniemógł przed kilku dniami z powodu zapalenia gardła i tchawicy, połączonego z gorączką zmuszony był zaniechać na razie podróży na posiedzenie Komitetu wykonawczego org. syońskiej, które dziś rozpoczyna się w Londynie.

— USTĄPIENIE DYREKTORA MAGISTRATU. Jak słychać, dnia 1 sierpnia przechodzi w stan stałego spoczynku dyrektor magistratu p. Władysław Grodyński.

— GOŚCIE BAŁTYCCY W KRAKOWIE. Jak wiadomo w sobotę wieczór przybyli do Krakowa szefowie ministeryalnych biur prasowych 3 państw bałtyckich. Są to pp.: Teslófs (Finlandya) Bilmanis (Łotwa) i Oiderman (Estonia). Gościom towarzyszy delegat MSZ. p Skierski. W niedzielę goście zwiedzali Muzeum Narodowe, zbiory Jasieńskiego, Muzeum Czartoryskich i Dom Matejki. Następnie goście pojechali na Wawel i Kopiec Kościuszki. O 7 wieczór podejmował ich w Starym Teatrze obiadem Syndykat dziennikarzy krakowskich. O 9-ej wieczór goście udali się do teatru Słowackiego gdzie byli na przedstawieniu „Erosa i Psyche".

Wczoraj zwiedzali goście w dalszym ciągu zabytki miasta, poczem udali się do Wieliczki. Wieczorem nastąpił wyjazd w dalszą podróż do Lwowa.

— WYAWANIE WIZ EMIGRACYJNYCH DO AMERYKI. W zeszłym tygodniu konsulat amerykański rozesłał do linii okrętowych zawiadomienie, że do wychodźców, posiadających już wizy amerykańskie z roku ubiegłego, wysłane zostaną specyalne karty wstępu. Celem otrzymania nowej wizy imigracyjnej, każdy wychodźca winien przedstawić wyszczególnione w karcie wstępu dokumenty. Pierwsze karty wstępu dla wychodźców, posiadających już stare wizy, wydane są na bieżący poniedziałek, 21 lipca, w którym to dniu konsulat amerykański rozpoczyna wydawanie wiz imigracyjnych.

— SEKCYA KOLARSKA ŻKS. MAKKABI urządza trzechdniową wycieczkę na Babią Górę połączoną z festynem w Zawoji, na którą zaprasza gości i członków. Wyjazd dnia 25 bm. koleją po zniżonych cenach o godz. 8'50 rano i rowerami o godz. 4-ej rano. Zgłoszenia przyjmują p. Karol Goldberger, ielta 46 tel. 4572 i Feil, Grodzka 59.

— ZWIĄZEK NARODOWO-ŻYDOWSKI W KRAKOWIE dzięki staraniom p. Abrahama Nussbauma i ściślejszego grona członków, obejmuje w najbliższych dniach nowy, wykwintnie urządzony lokal przy ul Stradom 13 I. piętro. Stowarzyszenie, którego celem jest oddziaływanie na życie publiczne społeczeństwa żydowskiego w myśl zasad demokratycznych przez zebrania, odczyty i urządzenie czytelni, w swej nowej siedzibie stanie się niewątpliwie ogniskiem, w którem zjednoczą się do wspólnej pracy wybitne koła obywatelstwa. Wstęp mają jedynie członkowie i wprowadzeni przez nich goście. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje Wydział w lokalu przy ul. Stradom 13.

— ĆWICZENIA OSTRYMI NABOJAMI. W okresie od dnia 21 do 31 bm. odbywają się codziennie między godz. 9 a 18 na placu ćwiczeń ziemnych 5 p. sap. obok Kopca Kościuszki ostre ćwiczenia minerskie (wybuchy).

OPERA LWOWSKA W TEATRZE IM SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Panie Kochanku".

BAGATELA

Wtorek: „Świt, dzień i noc" (występ p. Malickiej i Węgirki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

REDUTA: „Spółka bez ogr. odpowiedzialności".
WANDA: „Symfonia śmierci".
SZTUKA: „Harry Hill i Sherlock Holmes".
WARSZAWA: „W sidłach elektrycznego człowieka".

Trzydziesty szósty dzień rozprawy o zajścia listopadowe.

Dokończenie mowy prokuratora dra Hubla. — Przemówienie zastępcy prokuratury skarbu.

Kraków, 22 lipca.

Niemal całą rozprawę wczorajszą zajął dalszy ciąg mowy prokuratora dra Hubla, który omówił szczegółowe wyniki rozprawy odnośnie do pozostałych oskarżonych, począwszy od ostatnich dwóch przywódców Widlińskiego i Rejmana, a skończywszy na oskarżonych o współwinę pos. Stańczyku, Klemensiewiczu, Jaroszewskim i Hoffmanie. Ta szczegółowa część przemówienia trwała z półgodzinną przerwą do godz. 1-ej, poczem p. prokurator pokrótce scharakteryzował istotę zbrodni buntu i rozruchu, zarzuconych wszystkim oskarżonym. Kończąc swe przemówienie, prokurator dr Hubel wygłosił następujący apel do sędziów przysięgłych:

„Jakie skutki te zbrodnie za sobą pociągnęły, panowie widzieliście: kilkadziesiąt osób zabitych, setki rannych. Do tego doprowadzili ci przywódcy partyi socyalistycznej, którzy wystąpili do walki na zabój z ówczesnym rządem, wzywając masy do rewolucyi. I w dniu 6 listopada spłynęły bruki krakowskie krwią bratnią. W chwili, gdy cały naród wytężał wszystkie siły, aby polityczną niepodległość uzupełnić niepodległością gospodarczą, gdy rząd narodowy wzywał całe społeczeństwo do współpracy w urządzeniu skarbu i gospodarstwa państwowego PPS. proklamuje strejk generalny, a socyaliści krakowscy wydają wojnę państwu polskiemu. I oto krwawy dzień 6 listopada. Podburzane, podniecane masy rzucają się na policyę i wojsko; przychodzi do strasznego rozlewu krwi. Doprawdy krew w żyłach się ścina na wspomnienie tych krwawych zajść. Rewolucya — anarchia. Autorytet państwa majestat Rzeczypospolitej zdeptany, pohańbiony. Robotnik polski na ulicach miasta z zasadzki morduje polskie wojsko. Jak do zwierzyny strzela do braci swych, ułanów, którzy spełniają ciężki swój obowiązek obrony praworządności. I nie dość na tem — rzuca się jeszcze na ciepłe zwłoki, obdziera z nich rynsztunek, odzież, a potem trupa przerzuca przez balaski plant. To już nie ludzie — to szakale. Ale to dzień ostatecznej rozprawy, głoszonej przez przywódców socyalistycznych. Idzie o zwycięstwo, więc walka zdecydowana, do ostateczności. Z fortecy wychodzą rozkazy. Na widok przejeżdżających ułanów ulica pustoszeje i grad kul zasypuje konnicę. Łamią się szeregi, jęki rannych napełniają powietrze. Padają oficerowie i żołnierze śmiercią bohaterską. A za chwilę taki sam ohydny mord szwadronu drugiego a bezpośrednio potem trzeciego.

I zapytać się należy, czy to byli ludzie, czy w piersiach ich biło ludzkie serce. Czy biło serce ludzkie w piersiach tych zbrodniarzy, którzy ten mord urządzili i następnie nim kierowali.

Dziś po 8 miesiącach przychodzi do ekspiacyi. Porządek prawny domaga się zadość uczynienia za zamach na państwo za potworny mord polskich żołnierzy. Nie chodzi tu o zemstę, ale o sprawiedliwość. Dziś naród cały oczekuje ze spokojem werdyktu Panów. Ohydna zbrodnia listopadowa musi być napiętnowana, winni nie mogą ujść bezkarnie.

Ukaranie winowajców nie może być żadną miarą poczytane za represyę natury politycznej. Nie będzie represją pociągnięcie do odpowiedzialności ani bezpośrednich sprawców czynu, tj. tych którzy z zasadzki mordowali polskich żołnierzy, względnie z bronią w ręku wzięli udział w tej krwawej walce, ani tych, co całą akcyę przygotowali, kierowali i do niej zachęcali. Społeczeństwo któreby odpowiedzialność za zbrodnię wykluczyło byłoby społeczeństwem, z góry skazanem na anarchię i rozkład. Każda zbrodnia, a przedewszystkiem zbrodnia przelania niewinnej krwi ludzkiej domaga się oczyszczenia. Zbrodnią listopadową zostały zachwiane podstawy naszego życia moralnego i prawnego — musi teraz nastąpić kara za tę zbrodnię i tego domaga się idea sprawiedliwości.

Wy panowie, (przysięgli), zostaliście powołani do wydania wyroku na winnych zbrodni listopadowej. Wierzę głęboko w sprawiedliwość panów, wierzę, że werdykt panów będzie wyrazem tej idei i z całym spokojem i wiarą oczekuję sprawiedliwego werdyktu Panów".

Po mowie prokuratora przewodniczący udzielił głosu zastępcy oddziału generalnej prokuratury skarbu dr Gwiazdomorskiemu, który w imieniu swej władzy przyłączył się do oskarżenia, przyczem wygłosił krótkie przemówienie. Rozprawa zakończyła się o godz. ½2-ej. Dziś przemawiać będą zastępcy strony poszkodowanej prywatnej adwokaci dr Szurley, poseł Dobrzański, dr Zagórowski i dr Zakrzewski. Mowy obrońców rozpoczną się we środę od przemówienia posła dra Liebermana, który przedstawi tło polityczne procesu. Po nim obr. dr Bogdani omówi stan faktyczny, a obr. dr Bross stronę prawną oskarżenia. Przemówienia przeciągną się do piątku, a może nawet do soboty, wobec czego wyrok zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Rozwiązanie krakowskiej Rady miejskiej

Komisarz rządowy wicewojewoda dr. Wawrausch objął urzędowanie.

W niedzielę pop. otrzymało prezydyum miasta od województwa następujące pismo:

„Do prezydyum magistratu stoł. król. miasta Krakowa na ręce wiceprezydenta p. inż. Józefa Sarego. Z powodu śmierci śp. Jana K. Federowicza opróżniło się stanowisko Prezydenta stoł. król. miasta Krakowa.

Według § 42 statutu m. Krakowa z 6. 10. 1901 Dz. u. kr. Nr. 108 Rada miejska dokonać winna w ciągu dni 14-tu wyboru nowego Prezydenta.

Ponieważ jednak Rada ta, powołana do życia jeszcze w okresie przedwojennym i w większości swej urzędująca już około lat 13 w obecnym składzie zgoła nie odpowiada zmienionym w pośrednim czasie stosunkom społecznym i ekonomicznym miasta, a nadto uzupełniana kilkakrotnie nie w drodze uzupełniających wyborów, lecz sposobem kooptacyi względnie nominacyi, zatraciła poniekąd charakter istniejącego legalnie ciała samorządowego — a tem samem i zdolność prawną do przeprowadzenia tego rodzaju aktu, jak wybór Prezydenta miasta, przeto na zasadzie § 53 powołanego wyżej statutu, rozwiązuję niniejszem Reprezentacyę gminną w Krakowie — a sprawowanie funkcyi Prezydenta miasta poruczam Panu Wicewojewodzie Drowi Zdzisławowi Wawrauschowi w charakterze Komisarza rządowego, pozostawiając zarazem nadal w urzędach PP. Wiceprezydentów Inż. Józefa Sarego, inż. Karola Rollego i dra Piotra Wielgusa.

Komisarzowi rządowemu dodaną będzie rada przyboczna z głosem doradczym, której skład liczebny i osobowy zostanie w najbliższym czasie ustalony. Od zarządzenia niniejszego, o ile niem rozwiązano Radę miejską, służy tejże Radzie prawo odwołania się w ciągu 4 tygodni do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez Tymcz. Wydział Samorządowy.

Rozwiązana Rada miejska po myśli cytowanego wyżej § 53 statutu jedynie tylko do wniesienia wspomnianego rekursu na posiedzeniu przy zamkniętych drzwiach zgromadzić się może.

O tem Prezydyum Magistratu zawiadamiam.

Komisarza rządowego wprowadzę w poniedziałek dnia 21 br. godz. 9 przed południe. Wojewoda Kowalikowski wr.

* * *

Zgodnie z powyższą zapowiedzią jawił się wczoraj rano w prezydyum miasta wojewoda Kowalikowski w towarzystwie nowomianowanego komisarza rządowego wicewojewody dra Wawrauscha i odbył z członkami prezydyum wiceprezydentami Sarem, Rollem i Wielgusem blisko dwugodzinną konferencyę w sprawach związanych z zarządem gminy. Po konferencyi wicewojewoda dr Wawrausch objął urzędowanie jako komisarz rządu.

Dziś przedpołudniem mają nowemu komisarzowi przedstawić się naczelnicy wydziałów magistratu.

* * *

Jak się dowiadujemy, na tajnem posiedzeniu Rady miasta, zwołanem na czwartek, pierwotnie dla dokonania wyboru prezydenta, powzięta zostanie po odczytaniu dekretu, rozwiązującego Radę uchwała, protestująca przeciw rozwiązaniu Rady,

a wnosząca przeciw decyzyi województwa rekurs do ministerstwa spraw wewn. Tekst odnośnej uchwały będzie uzgodniony na posiedzeniu klubów parlamentarnych. Wspomniany rekurs ma zapewnione poparcie wszystkich klubów, łącznie z socyalistycznym, poza endekami i chadekami.

W niedzielę przedpołudniem przybyła do wojewody Kowalikowskiego delegacya socyalistycznego klubu radzieckiego, prowadzona przez posłów dra Bobrowskiego i dra Marka i założyła protest przeciw rozwiązaniu rady m. Krakowa, oraz wogóle przeciw tępieniu samorządów w Małopolsce. Delegacya prosiła wojewodę o zakomunikowanie rządowi stanowczego postulatu ludności, najszybszego rozpisania wyborów do ciał samorządowych.

KOMISARZ RZĄDOWY DR WAWRAUSCH.

Nowomianowany komisarz rządowy m. Krakowa, p. wicewojewoda dr Zdzisław Wawrausch urodził się w 1865 r. w Drohobyczu. Studya prawnicze odbywał na uniwersytecie lwowskim, gdzie też otrzymał doktorat praw. Pracował następnie w Prokuratoryi Skarbu i Krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, poczem przeniósł się do administracyi politycznej. Szereg lat pracował w Namiestnictwie we Lwowie. W 1907 r. został zamianowany starostą w Łańcucie, w 1910 r objął kierownictwo jednego z departamentów w Namiestnictwie. W 1915 r. został zamianowany radcą Namiestnictwa, gdzie podczas wojny prowadził odpowiedzialny referat świadczeń wojennych. W 1919 r. otrzymał V. stopień służbowy, a z chwilą utworzenia województwa krakowskiego objął jako naczelnik wydział samorządowy. W kwietniu br. otrzymał nominacyę na wicewojewodę w Krakowie. Dr Wawrausch jest Kawalerem Krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski" i honorowym obywatelem m. Łańcuta.

Sprawozdanie

z działalności ambulatoryum żydowskiego za I-sze półrocze 1924 r.

Bezpłatna ta instytucya humanitarna, pozostająca pod bezinteresownem kierownictwem lekarzy specjalistów, rozwijała się i w tem półroczu nader pomyślnie. Dochody swe czerpała z datków dobrowolnych publiczności, która ofiarowała swą pomoc z godną uznania gotowością, ponadto z darów in natura szeregu poważnych firm krakowskich i Sekcyi sanitarnej Jointu, jakoteż wsparć gotówkowych ze strony przejezdnych obywateli Żydów, interesujących się bytem instytucyi.

Ogólna suma wpływów wynosiła 5149 Zł; wydatki wynosiły 3800 Zł., z tego 1863 zł. na cele administracyjne i na remont a 1937 złotych na cele lekarskie, tj. na zakupy materyałów opatrunkowych, leków a zwłaszcza aparatów i instrumentów lekarskich, w które instytucja ta wzbogaciła się znacznie. Frekwencya chorych wzmogła się znacznie. Poniżej zestawienie ze stycznia i czewca b. r.

	Chor wewn.	Chor. dzieci	Chor. skóry	Uszy, gardło i nos	chirurg.
Styczeń	87	156	12	163	353
Czerwiec	171	285	53	388	385

ogólny przyrost wynosi przeciętnie 69%. W styczniu porad lekarskich było ogółem 761, w czerwcu 1282. — Wzrastające zaufanie ubogiej ludności do instytucyi może być miarą jej użyteczności i bez wątpienia publiczność nadal poprze wysiłki Wydziału i lekarzy i zapewni tej nad wyraz pożytecznej instytucyi spokojny byt i, pracę dla dobra ludności.

Ze sportu.

Kraków nie miał zeszłej soboty i niedzieli żadnej emocyi sportowej, gdyż zapowiedziana drużyna wiedeńska „Vienna" z powodu wygórowanych żadań finansowych, nie przyjechała.

Rozgrywały zawody o mistrz. klasy B. drużyny

MAKKABI—PODGÓRZE 0:0.

Makkabi dogrywała 17 minut z Podgórzem mecz (na boisku Jutrzenki) przerwany przed dwoma tygodniami na boisku Podgórza, z powodu bójek i wkroczenia publiczności na pole gry. Wynik pozostał remisowy 0:0. Makkabi zdobyła w ten sposób pierwsze miejsce w swej grupce i dochodzi do rozgrywek finałowych z mistrzami innych grup, a jeżeli tych zwycięży zajmie należne jej miejsce w klasie A.

ZWIERZYNIEC—KORONA 3:0

Zwierzyniec zwyciężył, gdyż okazał więcej siły przebojowej, mimo, że kombinacyjnie Korona była lepszą.

Jutrzenka II—Sparta II 2:1.

Jutrzenka III—Olsza III 1:0 mistrz. kl. C.

WYNIKI KRAJOWE.

Warszawa (sobota) Legia — Amatorzy (Wiedeń) 7:0. Polonia—Wacker (Wiedeń) 1:1.

niedziela Polonia- Amatorzy 3:8, Legia—Wacker 1:1.

Lwów. (sobota) Hasmonea—Rapid (Wiedeń) 0:8, w niedzielę 2:7. Pogoń—Polonia (Przemyśl) 1:1.

Dziś gra Wisła z Rapidem (Wiedeń).

Bezpłatny kurs wakacyjny lekkiej atletyki dla pań panów organizuje sekcya lekko-atletyczna Ż. K. S. Makkabi. Zgłoszenia codziennie na boisku.

Z kraju.

KOORDYNACYA DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I-ej i II-ej INSTANCYI. W wykonaniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1924 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadza w urzędach wojewódzkich instytucye peryodycznych zebrań naczelników wydziałów wojewódzkich, kierowników agend niezespolonych i przedstawicieli prokuratury. Celem zebrań tych ma być koordynowanie postępowania władz I-ej i II-ej instancyi. Zebrania zwołuje i kieruje nimi wojewoda. Wnioski zaś i uchwały zebrań przedstawia władzom centralnym naczelnik właściwego wydziału wojewódzkiego.

OBLĘŻENIE GMINY ŻYDOWSKIEJ PRZEZ BEZROBOTNYCH ŻYDÓW W WARSZAWIE. Dn. 16 bm. bezrobotni Żydzi urządzili demonstracyę przed gmachem gminy żydowskiej, żądając dla siebie zapomóg. Wśród tłumu bezrobotnych zauważono osobników w mundurach żołnierzy Wojska Polskiego. W czasie demonstracyi pobito członka zarządu gminy Gelbluma. W rezultacie, dzięki interwencyi innych członków gminy zajście zlikwidowano.

Ze świata.

ROZWÓJ ESPERANTA. Wybrany na ostatnim zjeździe delegatów towarzystw esperanckich z całego świata, odbytym w Genewie, Komitet zaproponował powtórzenie eksperymentu, zapoczątkowanego podczas wojny przez St. Marshalla a mianowicie, według tego projektu założone mają być we wszystkich krajach kursy esperanckie dla urzędników i handlowców rozmaitych gałęzi, już na jesieni br. Kurs ten trwać ma trzy miesiące (25 godzin przeznaczonych na naukę). Nauka odbywać się ma pod kontrolą Izb handlowych. Izby handlowe Paryża, Londynu i Medyolanu zająć się mają organizacyą. Konieczność wprowadzenia w życie projektu tego motywuje się między innemi rozwojem radiotelefonu, w niektórych krajach już wprowadzone zostały radiotelegraficzne kursy esperanta.

NOWA WYPRAWA NA EVEREST. Przewodnicy górscy w Szwajcaryi postanowili zorganizować wyprawę na górę Everest. Najwyższy szczyt ziemskiego globu, na którego zdobycie poświęcono już tyle ofiar — kusi mimoto dzielnych turystów.

Po ostatniej, trzeciej z rzędu, ekspedycyi angielskiej, która musiała cofnąć się z odległości paruset metrów od szczytu, Szwajcarzy mają zamiar organizować się bardzo przezornie.

Członkowie ekspedycyi spędzą kilka miesięcy w Himalajach, aby przyzwyczaić się do tamtejszego klimatu i warunków atmosferycznych. Wyprawa ma wyruszyć w maju przyszłego roku. Zamiast niewygodnych do dźwigania aparatów z tlenem, niezbędnym do oddychania na wielkich wysokościach, Szwajcarzy będą stosowali w razie potrzeby zastrzyki podskórne tlenu.

TYSIĄCLECIE ZAŁOŻENIA STOLICY NADREŃSKIEJ. W przyszłym roku ma być obchodzone 1000-lecie założenia stolicy nadreńskiej. Z tej okazyi wybuchł spór między Kolonią a Düsseldorfem, gdyż oba te miasta chcą uchodzić za stolicę Nadrenii. Chodziło o to w szczególności, w którem mieście ma się odbyć uroczystość 1000-lecia. Zdecydowano, że rozpocznie się ona w Düsseldorfie, gdzie również odbędzie się wielki tydzień teatralny i igrzyska sportowe. Natomiast koniec uroczystości przeniesionoby do Kolonii.

KOMUNIŚCI ŻYDOWSCY wystąpili ostatnio energicznie przeciw hebrajskiej „Habimie". Byt „Habimy" jest poważnie wskutek tego zagrożony, zwłaszcza, że obecnie w czasie feryi, artyści „Habimy" przebywają poza Moskwą i nie mają możności przeciwstawienia się żydowskim komunistom.

Przegląd gospodarczy.

W SPRAWIE ORGANIZACYI URZĘDU MIAR. Kilkuletnie doświadczenie przekonało władze rządowe o dodatnich rezultatach istniejących na terenie b. zaboru pruskiego systemu kontroli służby legalizacyi miar. System ten polega na tem, że przy urzędach okręgowych istnieją kasy płatniczo poborowe związane z istniejącymi tam lotnymi oddziałami służby legalizacyi miar. Główny urząd miar projektuje więc utworzenie kas płatniczo- poborowych przy urzędach poborowych w całem państwie i ma nadzieję, że wprowadzenie tego systemu da w rezultacie możność szybkiej i dokładnej kontroli.

KOMISARZE RZĄDOWI W BANKACH. W konsekwencyi realizowania programu sanacyjnego z inicyatywy premiera p. Grabskiego ustanowiono komisarzy rządowych przy kilkunastu bankach prywatnych. Chodzi, mianowicie, o to, by minister skarbu był informowany o tem czy banki konsekwentnie i uczciwie wprowadzają w życie ustawy, dotyczące waloryzacyi zobowiązań, oraz czy banki te przestrzegają stopy procentowej, przewidzianej zarządzeniami opartymi na ustawie o lichwie pieniężnej. Jest to niewątpliwie krok bardzo poważny w kierunku uzdrowienia stosunków naszych, w konsekwencyi jednak należałoby dla uregulowania i opanowania życia gospodarczego ustanowić komisarzy rządowych nietylko w prononsowanych na giełdzie pieniężnej bankach, lecz i we wszystkich tych instytucyach, które mają dominujący wpływ na życie gospodarcze Rzpltej, niezależnie od tego, czy są to banki, czy też oporne z punktu widzenia sanacyi skarbu instytucye przemysłowo-handlowe.

ANKIETA W SPRAWIE RZĄDOWEGO PROJEKTU USTAWY PRZEMYSŁOWEJ. W sobotę dnia 19 bm. odbyło się w Min. Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. ministra Kiedronia konferencya, na której p. minister przeprowadził ankietę w sprawie rządowego projektu ustawy przemysłowej. Oprócz czynników rządowych, na konferencyi obecni byli przedstawiciele Izb handlowo-przemysłowych zrzeszeń rzemieślniczych i innych organizacyi świata przemysłowo-handlowego. Konferencya miała za zadanie ustalenie poglądów sfer gospodarczych różnych dzielnic Rzpltej w tych punktach co do których nie można było do niedawna osiągnąć uzgodnienia opinji. Przedstawiciele sfer rzemieślniczych zgłosili postulaty: 1) przymusu uzyskiwania tzw. świadectw uzgodnienia, 2) szerokich uprawnień dla cechów, 3) wyodrębnienia ustawodawstwa rzemieślniczego z ogólnego ustawodawstwa przemysłowego.

O ULGI DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. Przemysłowcy naftowi odbyli w tych dniach konferencyę z p. ministrem przemysłu i handlu, przyczem przedłożyli memoryał w sprawach przemysłu naftowego. W memoryale tym przemysłowcy, wskazując na ciężkie położenie przemysłu naftowego wogóle, w szczególności wiertnictwa wysunęli następujące postulaty: 1) zniesienie wielokrotności podatku przemysłowego, 2) zróżniczkowanie taryf kolejowych ze szczególnem uwzględnieniem taryf w kierunku na Gdańsk. Ma to na celu stworzenie protekcyi eksportowej dla wyrobów polskiego przemysłu rafineryjnego — 3) przedłużenie terminów podatków z uwagi na zastój w przemyśle. Trudności przemysłu naftowego w Polsce polegają głównie na trudnościach przy pracach wiertniczych, które przy poziomach produkcyjnych w głębokości 1800 m. wymagają olbrzymich nakładów pieniężnych. W tym kierunku. Państwowa Rada Naftowa zgłaszała niejednokrotnie już postulat zawieszenia podatków przy robotach poszukiwawczych

i wiertniczych. Postulaty te dotychczas nie zostały zaspokojone.

ULGI DLA DRZEWA WYWOZOWEGO. W Min. Przem. i Handlu opracowywany jest projekt zniżki opłat wywozowych od rzewa liściastego Opłata z 5 szyling. od 1 m. sześć. ma ulec zniżce do 3 i pół szyl. Zniżkę tłumaczą trudnościa eksportu, oraz brakiem zainteresowania na drzewo twarde w krajowym przemyśle tartaczanym.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 22 lipca.

Tendencya zwyżkowa utrzymała się i w dniu dzisiejszym, zwłaszcza poszukiwano Górki, Cegielskiego.

Po giełdzie robiono: Jaworzno 20—21, Gazy zachodnie 3.90, Nobel 1.75, Len 0.80, Węglówki 0.03 i pół do 0.04, Lokomotywy 0.75.

Waluty: Franki francuskie 26.60.

Dewizy: Holandya 197.50, N. Jork 5.19—5.18 i pół (czek), Paryż 27, Praga 15.48—15.43; 15.43 (telegr.) Szwajcarya 95.20—95.15, Wiedeń 7.36, Medyolan 22.63, Londyn 22.90—23.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye 21 VII.	Transakcye 18 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·52—0·58	0·48—0·52
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	0·50
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·18—0·22
Powszechny Bank Kred.	0·11	0·09—0·11
Bank Komercyalny I—IV	—	0·25
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	5·25	4·75—5·00
Polskie Tow. handl.	0·42—0·51	0·48—0·46
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	0·02½
„Pharma" Mag. Jawornicki	1·10—1·20	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	0·35	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	0·17	0·17
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	9·40—9·85	9·50—9·25
H. Cegielski, Poznań	0·78—0·85	0·85—0·83
Parowozy I-V.	0·50	0·48—0·50
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	1·05—1·10	1·00—1·05
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna. Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	18·25—18·50	17·20—17·50
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	5·30—5·60	5·50—5·05
„Tepege" Tow. dla przz. gór.	3·25—3·30	3·30—3·20
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. olejn skal.	—	—
Polska Nafta	0·45	—
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·85	—
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. B. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Makus" Przemysł spiryt.	1·15—1·20	1·00
Fabr. cukru w Chodorowie	5·50—5·80	6·10—5·50
Cukrownia Chybie I.	8·00—8·10	7·00—7·10
A. Piasecki	1·60	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·80	0·80
Elektr. w Sierszy I-IV	0·25—0·27	—
S. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 21 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, Bony złote 052—055, pożyczka [illegible] 670, milionówka 057—058, pożyczka dolarowa 230.

Czeki Belgia tranz. 2395, Holandya tranz. 197·91 Londyn tranz. 2275, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2685 Praga tranz. 1540 Szwajcarya tranz. 9450 Wiedeń tranz. 732, Włochy tranz. 2245.

Warszawa 21 b. m. (PAT.) Giełda. Akcye Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 057—061— Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 420—470, Puls 034—035 Wilno 020—0——0—, Cukier Warszawa 600—575—560 Cegielski 075, Ursus 150—150 Parowozy 035—044—043 Zawiercie 34—36, Żegluga 024—024, Polska nafta 045 Siła i Światło 055, Ćmielów 065—065, Starachowice 285—315, Pocisk 150—150, Zieleniewski 975 Żyrardów 52—50½ Chodorów 525—540, Trzebinia ——.

Wiedeń 21 bm. (PAT.) Dewizy. Amsterdam 27000 Zagrzeb i Belgrad 886, Berlin 16840 (za bilion) Bruksela 3274, Budapeszt 086, Bukareszt 367, Chrystiania 9550 Kopenhaga 11280, Londyn 311.200, Madryt 9280, Medyolan 3049, Nowy Jork 70935, Paryż 3677, Praga 2107 Sofia 514 Sztokholm 18720 Warszawa 13650 (za 10.000) Zurych 12955, Dolary 70460, Belgijskie 3230, duńskie 11140, marka niemiecka 16020, angielskie 309.400, francuskie 3670, holenderskie 26700, włoskie 3060, jugosłowiańskie 885, norweskie [illegible], polskie 13670 [illegible] rumuńskie 305, szwedzkie [illegible] szwajcarskie [illegible] hiszpańskie 9160, czeskie 2092, węgierskie 0054.

Odroczenie kongresu arabskiego?

Jerozolima, 21 7 ŻAT tak donosi palestyńska Agencya telegraficzna, nosi się palestyńsko-arabska egzekutywa z zamiarem przesunięcia terminu obrad siódmego kongresu arabskiego, aż do zupełnego rozstrzygnięcia układu Hedżasu z Anglią. Wyjaśnia się, że taktyka arabskiego kongresu jest zależna od ogólnej polityki arabskich państw sąsiednich, w której dotąd sytuacya polityczna przedstawia się dość niejasno.

Powyższe zamiary co do odroczenia kongresu i ich motywacya osłaniają w rzeczywistości wielkie trudności, jakie nasuwają się zwołaniu ogólno arabskiego kongresu, tylko dlatego, że radykalno-nacyonalistyczne elementy już w przygotowaniach do kongresu wszelkiemi środkami zmierzały do wysunięcia na kongresie swego reakcyjnego piętna. Ta okoliczność wzmocniła znacznie stanowisko wszystkich umiarkowanych grup arabskich i jak już doniesiono te ostatnie nie wezmą w kongresie udziału. Potwierdzają ich negatywne stanowisko liczne fakty niechęci wśród Arabów, jak m. in. że cały szereg wsi arabskich w okolicy Nablus, a więc największego gniazda ekstremistów arabskich odpowiedział na zaproszenie, by do przedwstępnej konferencyi wysłał delegatów, że nie weźmie udziału w kongresie na czele którego staneliby ludzi tak nielubiani jak skrajni nacyonaliści i delegatów na przedkonferencyę nie wysłali. Ta też została odwołana.

Także duże niezadowolenie wywołał sposób przeprowadzania wyborów, w czasie których, jak to miało miejsce w Jerozolimie, uprawiano machinacye wyborcze dopuszczające się całego szeregu fałszerstw. Potwierdza ten fakt jeszcze treść listu otwartego pewnego jerozolimskiego notabla arabskiego, Schekiba effendiego en Mashashibi, wystosowanego do prezydenta palestyńskiej egzekutywy arabskiej Muzy Kawim Baszy. W liście tym pisze Shekib, który sam zasiadał w komisyi wyborczej, że dziwnem mu się wydaje, skąd przyszło do tego, że oddanych 980 głosów Musa Kazim Pasza dostał ich aż 1124 (!!) Ten list jest wymownym dowodem niezadowolenia z kongresowej polityki ekstremistów arabskich.

Prasa angielska o konferencyi londyńskiej.

Londyn, 21. 7. PAT. Prasa londyńska poświęca obszerne artykuły konferencyi londyńskiej. „Obsever" zaznacza, że chociaż w ciągu pierwszych czterech dni obradujący nie mogli pokonać wszystkich trudności, zdołali oni jednak wytworzyć atmosferę zaufania i wiary w to, iż można osiągnąć pozytywne rezultaty. Dziennik podaje, że pozosał do rozstrzygnięcia kwestye nie będą przedstawiały zbyt wielkich trudności. „Sunay Times" zaznacza, że premier Mac Donald stwierdził bezwzględną konieczność zastosowania planu Davesa, jako jedynego planu, który może pozyskać zaufanie międzynarodowych sfer finansowych. Jednocześnie premier podkreślił, że otrzymanie pożyczki dla Niemiec jest konieczne. W dalszym ciągu „Sunday Times" stwierdza, że w podkomisyi pierwszej powzięto bardzo poważną decyzyę, która umożliwia komisyi przygotowania ostatecznego raportu dla plenarnego posiedzenia konferencyi. Jest to mianowicie opracowanie sposobu zapewnienia gwarancyi grupom finansowym udzielającym pożyczki Niemcom. W razie ujawnienia złej woli ze strony Niemiec przed powzięciem sankcyi zasiągana będzie opinia specjalnego przedstawiciela grupy, która udzieliła pożyczkiś

„Temps" o konferencyi.

Paryż, 21. 7 PAT. Omawiając dotychczasowe rezultaty konferencyi londyńskiej Temps zajmuje się rozważaniem zarzutów skierowanych pod adresem tekstów przedłożonych przez obradujące komisye i podkomisye czem stwierdza, iż dotychczas uzyskano wielkie korzyści pod czterema względami, a mianowicie zapobieżono przedewszystkiem rozchwianiu się konferencyi oraz natychmiastowemu runięciu planów Devesa, po drugie udało się osiągnąć, iż Stany Zjednoczone stanęły obok państw sojuszniczych, po trzecie uzyskano ogólne zobowiązanie wszystkich sojuszników w razie ewentualnych uchybień ze strony Niemieć, wreszcie zachowane zostały całkowicie w mocy prawa przysługujące każdemu z pośród sojuszników w tej pełni, jaką przewidywał traktat wersalski.

Protest Rumunii.

Bukareszt. 21 7. PAT. Prasa potwierdza, iż ze strony Rumunii czynione były protesty przeciwko sposobowi reprezentacyi małych państw na konferencyi londyńskiej. Adverul pisze w tej sprawie, iż aczkolwiek małe państwa zostały dopuszczone na konferencyę londyńską na postawie równości, odgrywają one jednakże podrzędną role wobec tego, że nie mogą zabierać głosu nie posiadając żadnego autorytetu.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 820. austr. renta kor. 730, renta lutowa 880, węg. renta kor. 23000, losy tureckie 341000, prior. kol. poł. 430000. Kolej połudn. 52000.

Zurych 21 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 203·15, Nowy Jork 547 1/2, Londyn 24·00, Paryż 28·30. Medyolan 23·65, Praga 16·22½, Budapeszt 0·0069 Bukareszt 2·45, Belgrad 6·50 —, Sofia 4·00, Warszawa —— Wiedeń 0 007 ¼.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec.

Londyn, 21 7. PAT. „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Krążą pogłoski, iż wielkie banki porozumiały się w sprawie utworzenia potężnego syndykatu, któryby zabezpieczył udział Ameryki w pożyczce, jaka ma być przyznana Niemcom.

Dymisya komisarza Alzacyi i Lotaryngii.

Paryż, 21. 7 PAT. Pisma donoszą, że Alapetite komisarz generalny Alzacyi i Lotaryngii podał się do dymisyi. Sprawowanie urzędu objął na razie sekretarz generalny Cacaud.

Pisma donoszą również, że Charletty, dyrektor uniwersytetu w Strassburgu będzie w przyszłości występował w charakterze doradcy Herriota w sprawach związanych z Alzacyą i Lotaryngią.

Aresztowanie 60 fałszerzy banknotów w Niemczech.

Berlin, 21. 7 PAT. W ostatnim czasie wykryto tu 5 band fałszerzy monet, przyczem ujęto 60 ich członków. Jedna część fałszerzy podrabiała banknoty dolarowe inna angielskie funty szterlingi.

Wielka Rada faszystów.

Rzym, 18. 7 PAT. Dnia 22 bm. odbędzie się wielka rada faszystów, na której Mussolini ma wygłosić wielką mowę, w której odpowie na polemiki prawego skrzydła liberałów.

Szczep beduiński w Palestynie pragnie przejść na żydostwo.

Szczep Beduinów, El-Szmaneli, który koczuje obecnie koło Safedu zwrócił się do Zarządu palestyńskiego o pomoc dla szczepu, pragnącego przejść na żydostwo. Wedle tradycyi szczep ten pochodzi od Żydów i chce powrócić do wiary swych praojców.

Hypoteza, że część ludności arabskiej w Palestynie pochodzi od Żydów, którzy po zburzeniu świątyni pozostali w kraju i z czasem przyjęli religię zwycięzców znajduje poparcie u wielu Żydów i Arabów w Palestynie. Uczony żydowski dr J. Klauzner wykazuje w całym szeregu artykułów ogłoszonych niedawno, że cechy antropologiczne, jakoteż zwyczaje religijne, zbliżone do żydowskich świadczą, iż Arabowie palestyńscy pochodzą od Żydów.

PROJEKT WYDZIERŻAWIENIA ZDROJOWISK. Do państwa należą trzy zdrojowiska lecznicze: Busk, Ciechocinek i Krynica. Ponieważ zakłady te nie przynoszą dochodów, komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski zaprojektował wydzierżawienie tych zdrojowisk w ręce prywatne. Znaleźli się przedsiębiorcy, którzy proponują oddanie im wspomnianych objektów w długoletnią dzierżawę i w sprawie tej złożyli odpowiednią deklaracyę.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7